

w poniedziałek
z Dziennikiem

Praca +szkółka
+szkolenia

Zasiłki i świadczenia
- co nam dała Unia

ISSN 0137-9062



7 Dziennik Bałtycki

Nakład 22 818 egz.
nr 12A (18 300A)
indeks 350028
Rok wydawania 60
cena 1 zł
w tym 7% VAT

W każdy
wtorek



z książką!

Czytaj str. 3

niedziela 16 stycznia 2005 r.

Ciągle mu mało

Benefis Macieja
Wójcickiego
w operze



To jest tango

Taniec
ekscytujący
i myślowy



WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
CZYTELNIJA CZASOPISM
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rybny 3
☎ 32 25 30 30

Z Arką do Europy

Rozmowa z rugbistą
Dariuszem
Komisarczukiem



GOŚCIE NIEDZIELNI

12

SKÓŁKA TANECZNA

15

SPORT

Kościół. Przyglądamy się aniołom z bliska

PO CO MU SKRZYDŁA



Podczas jasełek najlepiej widać, jak człowiek wyobraża sobie anioły. Koniecznie powinny być wyposażone w skrzydła i aureole.

Fot. Adam Warzawa

Aniołowie nie mają skrzydeł! Bo po co? Dla nich kwestia pokonania odległości, to tylko kwestia pomysłu. Anioł myśli: chcę być w Londynie i jest w Londynie. Ze skrzydłami zaczęło je przedstawiać, by podkreślić, jak szybko mogą się przemieszczać. Anioł jest szybszy niż światło, szybszy niż dźwięk. Jest szybki jak szybka jest myśl. Śmiesz mnie, gdy aniołów przedstawia się jako grubutkie dzieci, latające z gołymi pupami. To

bdzura. One są niezmiernie inteligentne i takie przedstawianie to robenie z nich głupków.

Serafini różnią się od cherubinów czy tronów; tak jak ludzie różnią się od zwierząt czy roślin. To trzy najważniejsze chóry w hierarchii. Tacy współczesni prezesi, którzy wytyczają cele. Trzy środkowe chóry: panowania, moce, władze – są od strategii – jak dziś dyktatorzy. Trzy najniższe – zwierchności, archaniołowie i aniołowie – to tacy szeregowi pracownicy. Od posług. Tyle

że archaniołowie fatygują się do spraw ważnych, dotyczących wielu ludzi, a aniołowie stróżą pełnią bardziej podrzędną rolę. Posyłani są do pojedynczego człowieka.

Kiedy anioły widzą te nasze próby rozumienia ich świata, pewnie pękają ze śmiechu.

Polecamy fascynującą rozmowę z księdzem Krzysztofem Paczosem na temat natury aniołów.

Czytaj też na str. 8-9

8 Kościół.

Anioł czuwa nade mną

– Modłę się tylko, żeby mnie nie zostawiał, bo wiem, że tylko dzięki Aniołowi wiele mnie w życiu ominięło – opowiada Krystian Nowicki, 25-latek z Gdańska. – Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli – tak powinno być.



11 Ciekawa historia. Zamek krzyżacki

Fragmenty muru obronnego i baszty przy ul. Wartkiej oraz Baszta Łabędź na Targu Rybnym są dzisiaj widocznymi pozostałościami po dużym, gotyckim zamku krzyżackim, który stanął nad Motławą w drugiej połowie XIV wieku.



13 Bez procentów. Bał przebierańców

Zabrzmiął marsz Wilhelma Tella. Pary za pełnią parkiet. Wbiegają torreador i jego seniora, za nimi więzień na przepustce z piratką. Bokiem przelatuje para biedronek w czarne kropki, mijając makową panienkę w towarzystwie eleganckiego motyla Emanuela.



R E K L A M A

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

W CZEPKU URODZENI

Z saksofonem nad fiordy

Jeden z najbardziej znanych trójmiejskich jazzmanów, saksofonista Wojciech Staroniewicz może pochwalić się dużym sukcesem. Wydana w minionym roku płyta „Don't Stop The Train”, którą nagrał z norweskim zespołem Loud Jazz Band jest hitem na norweskim rynku. Tamtejsza Narodowa Rada Kultury zaliczyła album do grona pięciu najlepszych, które ukazały się tam w 2004 r. Stało się to w kraju, który może pochwalić się światowymi gwiazdami: Janem Garbarkiem, Nilssem Peterem Molvaerem i Terje Rypdalem.

Szczerze mówiąc początkowo podchodziłem do tego projektu z rezerwą – opowiada saksofonista. – Gdy spotkałem się z Loud Jazz Band, zaskoczył mnie ich jazzrockowy styl. Nigdy nie gustowałem w tego typu muzyce, ale dotarliśmy się na próbach, wniosłem sporo własnych sugestii i w efekcie powstał materiał, z którego jestem zadowolony. W dodatku dwie płyty w tej piątce zostały wydane przez słynny ECM, a nasza wyszła nakładem mojej, sopockiej wytwórni Allegro.

Norweskie sklepy zamawiają coraz więcej płyt, więc dojdzie do kolejnego tłoczenia. Nagrany jest już kolejny materiał Loud Jazz Bandu z Wojciechem Staroniewiczem i nic nie wskazuje na to, żeby dobra passa przestała trwać.

Tomasz Rozwadowski



Wojciech Staroniewicz

Fot. Robert Kwiatkowski

Za sukcesem idą honory

Czego się tknie – wszystkiego mu wychodzi (choć nie pochodzi z Łodzi), nawet gdy bawi się swatanem.

Jan Milun. Pisałem o nim w poprzednią niedzielę. To najstarszy z trzech braci Budrysów, basów, organizator światowych megakoncertów poświęconych m.in. Janowi Pawłowi II, najbardziej utytułowany ambasador polskiej kultury w świecie z własnego nadania i Bożej przychylności. Niebawym talent organizacyjny.

Wierzę, dwa najważniejsze tegoroczne koncerty – 18 maja w Salwadore, w rocznicę urodzin Karola Wojtyły oraz 16 października w Kaliningra-

dzie, w dniu kiedy przybrał on imię Jan Paweł II – też wyjdą Milunowi znakomicie. W tym drugim będziemy nawet mogli wziąć udział osobiście.



Jan Milun

Fot. Robert Kwiatkowski

Czyli – człowiek sukcesu. Za sukcesem idą honory. Dziś już nie spałyby ich nawet na wołowej skórze. A więc tylko o najwyższym, związanym z Gdańskiem. Otóż w wotek, w siedzibie „Solidarności” Jan Milun odebrał medal – wydany z okazji wizyty Jana Pawła II w Sejmie polskim w 1999 r. Milun jest pierwszym, który takie odznaczenie nie otrzymał. Nie krył wzruszenia; każdy taki zaszczyt sprawia go w konfuzję. Szczęśliarz (ze wspomaganiami).

Tadeusz Skutnik

Tydzień temu, pomyłkowo zamieściliśmy zdjęcie Petera Scherzingera zamiast Jana Miluna. Oba panów serdecznie przepraszam.

Przemek Świdorski, fotodziej

BEZ GŁOWY

Związki homoseksualne są bezpieczne, to jest fakt. A według światowej organizacji zdrowia bezpłodność jest chorobą

ks. Marek Dziewiecki,
Warto rozmawiać,
TVP2, 11 stycznia

Rząd rżnie głupą zwalając wszystko na AWS, jak kiedyś Gomułka na sanację

Wiesław Kaczmarek,
były minister skarbu,
Fakty, TVN24,
11 stycznia

Jak się mówi o kasie, to nie mówimy o moralności

(o 10-letnich zabezpieczeniach socjalnych pracowników Energi)
Kazimierz Grzajcar,
sekretariat energetyki i górnictwa „Solidarność”,
Co z tą Polską,
Polsat, 13 stycznia

Ja zawsze w dyskusjach staram się wyrywać jako pierwszy do wypowiedzi, ale sprawa jest tak poważna, że daję sobie mocno na wstrzymanie

(mowa o projekcie LPR dotyczącego ustawy o ujawnieniu tajnych dokumentów IPN)
Eugeniusz Kłopotek, PSL,
Debaty, TVP1, 13 stycznia

REKLAMA

UBEZPIECZENIA

- ✓ najtańsze OC
- ✓ pakiety
- ✓ mieszkania

KONSORCJUM FINANSOWO-UBEZPIECZENIOWE SALOMON

Gdynia, ul. Starowiejska 41-43
tel./fax 620-21-04, 620-43-85

Tydzień umowny

Z Rydzykiem na przystanku



Marian Krzaklewski

Fot. PAP/Tomasz Groll

W tym tygodniu na tople było umawianie się. Wprawdzie ci, którzy próbowali się umówić się z kimś z innego miasta na wtorek rano, mieli niejaki kłopoty z powodu strajku kolejarzy. Nic to jednak. Zawsze można polecić jakąś tanią linię, pod warunkiem, że akurat nie zbankrutowała. Oczywiście są tacy, którzy mają w tych sprawach farta, tak jak Marian Krzaklewski, który wcale nie musiał umawiać się na spotkanie w sprawie prywatyzacji PZU z przedstawicielem Eureka, Joao Talonem (znany u nas powszechnie jako „Pantalone”). Po prostu przypadkiem wpadali na siebie nierzadym jak Kulczyk na Alganowa albo Giertych na Kulczyka. Po prostu na pewnym poziomie nie ma potrzeby żeby się umawiać z kimś, ale od razu można się umawiać na coś.

Przytulne gniazdko energetyczne

Najśłynniejszą umową w Polsce jest obecnie umowa zbirowa pracowników Energi, którym przez najbliższe 10 lat wszyscy nie tylko możemy naskoczyć, ale

jeszcze musimy bulić. Jedyna szansa, żeby ich teraz przychytrzyć, to wynaleźć jakiś nowy rodzaj energii, uniezależniający nas od prądu. Bo na wiatrak i dynamy specjalnie bym nie liczył. Komputera się tym nie uruchomi, ani nawet wtedy porządnie nie zmrozi. Póki co jesteśmy między młotem a kowadłem, jak nie



Andrzej Lepper

Fot. archiwum

Kulczyk z Alganowem z dystrybutora na stacji benzynowej, to Szynalski z Żubrysem wyglądają nam z gniazdka elektrycznego.

Ujawniamy plan prywatyzacji PZU

Posłowie najchętniej umawiają się na zawiazywanie nowych komisji śledczych. Andrzej Lepper rozmarzył się do tego stopnia, że nie tylko w myślach obsadził sam siebie w komisji ds. prywatyzacji PZU, ale także mianował się jej przewodniczącym. Mało tego, ma już gotowy plan działań komisji pod swoim światłym przewodnictwem. Wtajemniczeni, którym udało się odcyfrować

notatki na świątkach wystających z kieszeni marynarki przewodniczącego, twierdzą, że na początek planowane jest posiedzenie wyjazdowe w Kławkach, które są matczyniem wszystkich polskich afer. W następnej kolejności – przesłuchanie jednego podejrzanego – Leszka Balcerowicza, który jest ojcem wszystkich afer.

Ze swej strony radziliśmy jeszcze wysłuchać czy w biurze poselskim Renaty Beger nie zapodziałby się gdzieś pantalonu pana Talone. Ze śladami owsa w nogawicy.

Tak trwać, ojciec dyrektorze!

Umówili się w sądzie: ojciec Tadeusz Rydzyk i Jerzy Owsiak. Ojcu Rydzykowi nie podoba się Wielka Orkiestra



Jerzy Owsiak

Fot. KAPiP

Świątecznej Pomocy, która jego zdaniem kwstuje w zimie, żeby móc się napić, napęcać i nakopulować latem na Przystanku Woodstock. Owsiakowi nie podoba się natomiast to, że Rydzyk zamiast zachować tę opinię dla siebie, trąbi o tym na prawo i lewo (ale generalnie raczej

na prawo) w Radiu Maryja i telewizji TRWAM.

Chciałoby się jakoś pogodzić obie zwaśnione strony, szczególnie, że „przystanki” organizowane przez ojca Tadeusza, to też niezły odłot, chociaż dziewczyny, które się tam gromadzą niekoniecznie trafiają w gust masowego odbiorcy.

Wujek dobra rada

W sądzie umówieni są też Maciej Giertych i Krzysztof Kozłowski. Kozłowski, niegdyś minister spraw wewnętrznych i przeciwnik ujawniania tajnych agentów komuny, zademonstrował teraz Giertycha jako jawnego współpracownika w stanie wojennym generała Jaruzelskiego i jego junty. Giertych uważa, że spotkała go krzywda, bo przecież był tylko w radzie konsultacyjnej przy generale, w dodatku wyszedł tam w szlachetnych celach. Rozumiem, że w ramach rewanżu pan Maciej, lansowany przez swojego syna Romana na następnego prezydenta wszystkich Polaków (czytaj: Wszeczpolaaków), powoła na swojego konsultanta Jaruzelskiego.

Dariusz Szreter



Maciej Giertych

Fot. KAPiP

Twoje imieniny

Marceli

■ Imię pochodzenia łacińskiego wywodzące się od nazwiska słynnego rzymskiego rodu Marcellusów.

■ Ma dwoistą naturę: z jednej strony wrażliwy i uczuciowy, z drugiej agresywny i nieprzystępny. Jest równie dobry w natchmiastowym pozyskiwaniu, jak i tracienu przyjaciół. Lubi dobrą zabawę, taniec i muzykę.

Waldemar

■ Staroniemieckie imię pochodzące od słów: waltan (rządzić, panować) oraz mari (sławny). Oznacza więc mężczyznę z widokiem z dobrego rządzenia, czyli dobrego pana.

■ Odnacza się silną, ale nie pozbawioną wdzięku osobowością. Posiada wszechstronne uzdolnienia, choć ma zwykłe kłopoty z ich właściwym wykorzystaniem. Potrafi być zazdrośny, nieufny i chimeryczny, co wynika ze skłonności do głębokiego przeżywania stresów i dylenatów. Jest kochliwy, lubi sprawzone towarystwo, ma pociąg do luksusu.

Włodzimierz

■ Imię pochodzenia słowiańskiego oznaczające mężczyznę, który wziął sławę (mię) w swoje władanie.

■ Z natury bardzo subtelny, choć zarazem stały w przekonaniach i opiniach, czasem do granicy uporu czy dogmatyzmu. Bardzo szybko podejmuje decyzje. Rzadko się myli. Lubi kobiece towarzyswo.

(tor)

Znani z Pomorza

- Marceli Strzalski – były pilkarz Lechii Gdańsk i reprezentacji narodowej
- Waldemar Bartel – prezes koncernu Energa SA
- Waldemar Sawicki – aktor teatru Miniatura
- Włodzimierz Tajming – malarz, profesor ASP w Gdańsku
- Włodzimierz Machczyński – prezes zarządu Portu Lotniczego w Gdańsku
- Włodzimierz Nawotka – dyrektor Opery Bałtyckiej

Dobre książki. Listy Gałczyńskiego W rocznicę urodzin



K. I. Gałczyński

Do księgarń trafia właśnie pierwszy wybór korespondencji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Pozdrowienia dla Czarodzieja”. Książkę przygotowała i opatrzyła wstępem córka poety Kira Gałczyńska. Publikacja zbiega się w czasie, za przypadającą 23 stycznia setną rocznicą jego urodzin.

Najwięcej ocalało listów do przyjaciół i w nich właśnie najwięcej można znaleźć charakterystycznego dla autora „Listów z fiołkiem” cie-

plego poczucia humoru i lekkości stylu.

W książce znalazły się listy do przyjaciół z czasów młodości – Ola Maliszewskiego, Eryka Lipińskiego, Jerzego Ficowskiego, Hanka Ordono-

wny. Osobny rozdział zajmuje korespondencja Gałczyńskiego z redakcją „Przekroju”, z którą stale się spierał o samowolne zmiany w wierszach i gdzie musiał się upominać o zaległe honoraria.

Duży objętościowo rozdział zajmują listy Gałczyńskiego do żony – Natalii. Nazywał ją w nich dziesiątkami imion – była Natusią, Pawlikiem, Bociankiem, Natą, Ptaszkiem. Zachowało się ich tyle, bo adresatka pieczołowicie je przechowywała, wydobywała z kosza na śmieci, kleiła i prasowała.

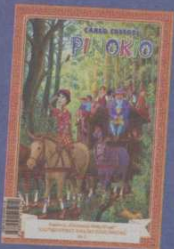
Tom „Pozdrowienia dla Czarodzieja” opublikowało wydawnictwo Świat Książki. (PAP)



Dziennik Bałtycki

w każdy
wtorek
z książką

Już
18 stycznia
Pinokio



w rewelacyjnej
cenie

3,50 zł
plus cena gazety

W prenumeracie
kolekcja

11 książek taniej!

38,50 zł

25 zł!

Zadzwoń i zamów
całą kolekcję
i prenumeratę:
0 800 15 00 26
(bezpłatna infolinia)

Polska wystawa. Gościnnie na Łotwie

Nasze drogi do wolności



„Drogi do wolności” zazwyczaj można oglądać w hali BHP Stoczni Gdańskiej. Fot. Robert Karasik

Byle prezydent Lech Wałęsa, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, przywódca Polskiego Sierpnia i sygnatariusz porozumień sierpniowych otworzył w Rydze wystawę „Drogi do wolności”.

Odwiedzająca europejskie miasta wystawa przedstawia fotografie oraz krótkie filmy archiwalne, pokazujące ważne wydarzenia z historii Polski, jej szarą codzienność w latach 60. i 70., „spontaniczne” pochody pierwszomajowe i masowy, tym razem naprawdę spontaniczny, udział Polaków w pielgrzymkach Papieża do Polski czy w po-

grzebnie ks. Jerzego Popiełuszki.

Prezentuje też krótkie filmy przedstawiające akşamitną rewolucję w Czechach i obalenie muru berlińskiego. Komisarzem wystawy jest Fundacja Centrum Solidarności.

W otwarciu wystawy uczestniczył m.in. ambasador Polski na Łotwie i także sygnatariusz porozumień sierpniowych, ale po przeciwnej niż Wałęsa stronie – Tadeusz Fiszach. Wówczas był on przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku.

Romuald Rażuk, współuczestnik Frontu Lu-

dowego – ruchu społecznego, który doprowadził do odzyskania przez niepodległość Łotwę w 1991 r., wspominał swoją wizytę w Gdańsku pod koniec lat 80., złożoną m.in. po to, by „nauczyć się walczyć o niepodległość”. (PAP)



Lech Wałęsa

Fot. Robert Karasik

Muzyka. Płyta z piosenkami Kaczmarskiego Krzyk według Jacka



Jacek Kaczmarski

Fot. archiwum

Płyta ze wszystkimi piosenkami ze spektaklu „Krzyk według Jacka Kaczmarskiego”, zrealizowanego w ubiegłym roku przez Roberta Talarczyka w Teatrze Rozrywki w Chorzowie, ukaże się 25 stycznia.

Songi zebrane w podwójny album nagrywano podczas spektakli.

– Chcieliśmy, żeby te piosenki mogli usłyszeć nie tylko widzowie spektaklu. Ich forma jest nośna, interesująca, może trafić również do młodych ludzi, którzy nie mają zielonego pojęcia o czasach, w których powstały – tłumaczy Jolanta Król, kierownik literacki Teatru Rozrywki. – Byliśmy oczarowani tą muzyką – po jej rozbudowaniu i wprowadzeniu nowych instrumentów powstała zupełnie nowa jakość. Pokazujemy, że Kaczmarskiego może grać i śpiewać nie tylko Kaczmarski, choć tak uważają niektórzy ortodoksi.

Album będzie zawierał 22 piosenki, w tym te najsłynniejsze, jak „Obława” czy „Nasza klasa”. Wśród wykonawców są m.in. Maria Meyer, Elżbieta Okupska i Jacek Jędrusiak. (PAP)

R E K L A M A

Nowy Rok - nowe szanse i możliwości.

Szukasz pracy lub chcesz ją zmienić? Przyjdź do nas! Potrzebujemy od stycznia 16 osób do doradztwa i obsługi klienta. Oferujemy możliwość szybkiego awansu i wysokich zarobków. Zadzwoń już dziś!

Tel. (058) 320-73-58.

308506A

bramy - drzwi - napędy

APROBATA TECHNIKA
Promocja z okazji 10-lecia firmy Beditom
oraz otrzymania certyfikatu ISO 9001:2000

Okazja !!!
brama automatyczna
już od 2499 zł netto

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk, Orunia, Trakt św. Wojciecha 361, tel. 324 94 77
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 654 92 95

Kolumnę redaguje **Maciej Kraiński**
we współpracy ze Stowarzyszeniem Polskich
Kucharzy i Cukierników. Region Pomorski



Zdrowe picie. Paradoks francuski Sztuczki diabła

Tryb życia Francuzów, a zwłaszcza Francuzów z południa przeczy zasadom zdrowego rozsądku. Pomimo braku aktywności fizycznej, spożywania olbrzymich ilości mięs wszelakich, nie mówiąc o ukochanych Galois-ach wypalanych w dużych ilościach, mieszkających tych regionów wykazują bardzo niski wskaźnik zachorowalności na zawał serca. Ki diabli! Paradoks-zwie się ten gentelmen z różkami, kopytkiem i ogonkiem, przeziębiony upchnięty w gątki. "Paradoks francuski" zakpił z uczonych cholesterolologów, diabła przewrotnością kpiąc z luminarzy i pigularzy. Wino daje życie. Zaprzeczajmy mu duszę jak Faust dla Małgośki. Przyczyną paradoksu jest zamieszkanie Francuzów do czerwonego wina oraz dieta bogata w świeże owoce i warzywa. Uważa się czerwone wino za najskuteczniejszy ze znanych środków zapobiegających chorobom wieńcowym. Wino dobrane z należytym rozmysłem, popijane regularnie, pomaga w przedłużeniu życia. Czytaj Biblię, narodził się katolik, a znajdziesz w niej ra-

dę św. Piotra udzieloną Tymoteuszowi: „Nie pij więcej wody, ale niewielkie ilości wina, przez wzgląd na twój żołądek i twoje słabości”. Przejdźmy do szczegółów dobierając coś odpowiedniego do cielićny z kurkami i truflą czarną. Moja podpowiedź idzie w kierunku barw narodowych - bieli i czerwieni. Zaczniemy od bieli. Sugestia pierwsza: Burgundia Macon-Villages pochodzi z okrogu winiarskiego wokół miasta Macon. Doskonale białe wytrawne wino stołowe-szczep Chardonnay. Wino lekkie jasnozielone o delikatnym bukcie, najlepsze jako młode, po rocznym lub dwuletnim starzeniu w butelce. Pamiętajcie o schłodzeniu. Cena do tyknięcia.

Sugestia druga: Saint Emilion-Bordeaux. Poznać wspaniałe czerwone wino o głębokiej ciemnopurpurowej barwie, pełne w smaku, o pięknym bukiecie - należy wetknąć nos do wnętrza kieliszka, nicyć się nie krepując, tak się niucha. Nasze wino wymaga leżakowania w beczkach dla osiągnięcia właściwej jakości. Warto zapamiętać po wsze czasy, że w Bordeaux tworzymy wina z trzech szczepów: Cabernet Sauvignon, Cabernet Franc i Merlot. I to wszystko. Nic więcej. Deflorujemy butelkę wprawnym ruchem i nochal do kielicha...

Zioła w kuchni. Precz chemio!

Przepytywany kucharz wspominał o magii w babcię zapasce. A toż przecież nasz lubczyk lekarski (Levisticum officinale), zwany też lakotne ziele, mleczeń nagi, lubiśnik lekarski i uroczło lubystek. Zioło pochodzi, jak mówią mądre księgi, z Iranu, choć zdziłały występuje w całej Europie, a szczególnie w Ligurii (Włochy). Korzeń lubczyku zawiera olejki eteryczne, żywice, kwasy organiczne, garbniki, sole mineralne (potas, wapń, fosfor, magnez, sód, bor, molibden, glin, mangan, żelazo oraz cynk, miedź i kobalt), a także skrobię i cukry. O witaminach nie wspomnę, choć ich całe mnóstwo, bo pani Zuzia co mnie w redakcji za rączkę prowadziła, pogoni i portierem poszczuje. Lubczyk był ponoć uprawiany już w ogrodach starożytnej Grecji i Rzymu, gdzie służył jako aromatyczna przyprawa. Św. Hildegarda zalecała go na schorzenia płuc i przy schorzeniach brzucha. Stosowano go również jako odtrutkę przy ukąszeniach wściekłych psów, jadownych węży i skorpionów. Stanowił też składnik afrodyzjaku, czyli napoju miłosnego, podobno pobudza popęd płciowy (czytaj chuć), stąd też przyjął polską nazwę. Słowianki, czyli Wy Drogie Czytelniczki i ty Zuziu od redakcji, wpłatały go do wianków weselnych oraz ukrywały w faldach sukni, wierząc, że zapewni on szczęśliwe współżycie z mężulkiem. Oczywiście jest, że kuchnia zależy za lubczykiem, wiadomym jest też, kto sobie dogadza nas karmiąc... Korzenie używane są często zamiast selera, jako dodatek do włoszczyzny, a łodygi gotuje się i przyrządza podobnie jak szparagi. Świeże i suszone liście nadają się doskonale do zup, sosów, mięs i salat. Polecam do gulaszu, farszów, flaków czasem drobiu, ryb lub masła ziołowego. Lec niech Zuzia lubczyku z umiarem żaywa. Suche owoce lubystka dodajemy do marynat, warzyw i grzybów. Łącząc z cebulą, czosnkiem i majerankiem. Choć do odwrotu trąbka wzywa pragnę nadmienić, że Julius Maggi (1846-1912) Szwajcar z urodzenia, wymyślił koncentrat żarzynowy i mięsny w postaci małych kostek lub w płynie dopiero w XIX wieku, podczas gdy my Polacy stosujemy nasz lubiśnik od zarania dziejów i dlatego jest nas prawie 40 mln, a Szwajcarów kilka zaledwie, bo struli się chemią Maggiowego do cna. Na łepetynę wiskam czapkę z piórkami i wierszykiem kończę: „O lubczyku, ziółko złote... Jaką ty masz wielką cnotę. Czy pan, czy chłop, nic nie pyta, a za serce wnet go chwyta... O lubczyku dobre ziele, proście ty mnie na wesele!” (J.I.Kraszewski)

Maciej Kraiński

Kuchnia Pomorska. Dandysi w zapaskach

Paluch w... zupie



Rozmowa z **Markiem Pietrzakiem** członkiem Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników. Region Pomorski.

M.K. „Wpadł pies do kuchni i porwał mięsa twierdzi, a jeden kucharz głupi zarząbał go na śmierć. A jeden kucharz mądry, co litość w sercu miał, wziął psa zakopał i taki napis dał...”

Psy biegają po kuchni merdając przymilnie ogonami?

M.P. Kiedyś owsem, bywało. Gospoda. Na zapleczu kury i kaczki. Ujadający burek...

M.K. Proszę opowiedzieć, zatem, o współczesnej kuchni.

M.P. Przepisy. Regulacje. Unijne normy. Sanepid. PIP-y. Itd., itp... Kuchnia-laboratorium. Stal nierdzewna. Kafelki. Słusz. Część czysta, część brudna. Elektronika mrugająca kolorowym oczkiem. Klimatyzacja. Biel i sterylność.

M.K. Siostrzko skalpell! A paluchem można próbować?

M.P. Broń Boże!

M.K. Nawet jak wyparzony, też nie?

M.P. Ja nie próbuję.

M.K. Rozkosz - obliżać palek umurzany w zawieszonym sosiku, łączyć wałek do kręcenia ciasta. Kiedyś się wprost łem na zapleczu restauracji, a tam rewia mody!

M.P. No może nie rewia, ale obowiązuja nas ubiorzy służbowe.

Profesjonalny kiel z dwurzędowy z czarnymi guzikami. Zapaśka. Spodnie w pepitkę. Jednorazowa czapka do pracy. Białe rękawiczki lateksowe do każdej potrawy...

M.K. Bal w reursie ziemniarskiej, panowie zmieniają rękawiczki po kolejnych tafiach: „Zmieniają kobiety jak rękawiczki”.

Przepis. Krok po kroku - zrazik cielićy

Cielićcinę oczyścić z błon, rozbić, doprawić do smaku solą i pieprzem, odstawić do lodówki. Zrobić farsz - ser żółty zmiększać, dodać śmietanę, masło i cebulkę. Do jednej części dodać kurki, a do drugiej trufle czarne. Na rozbitą cielićcinę wyłożyć farsze, rozsmarować i zwinąć roladki. Piec w piekarniku rozgrzanym do 180 st. C przez 45 min. Podawać z mieszkanką carską Bonduelle i sosem z kwaszonych ogórków oraz pomidorami.



Mark Pietrzak prezentuje zrazik cielićy na dwa sposoby.

Fot. materiały stowarzyszenia

M.P. Dokończ. Kiedy proszą na salę - a czasem proszą - ubieramy spodnie wyjściowe z lampasem, kiel z logo hotelu, buty bankietowe, a na głowę czapkę bankietową, pikowaną z fizejny.

M.K. Fular, a do butonierki kwiatek... Perfumujecie się?

M.P. Jesteśmy wizytówką naszej restauracji.

M.K. Spokółkalem raz pana z neseserkiem. Zerknałem do wnętrza, a tam równo poukładane duże, małe i maćciupkie noże. Myślałem nożownik, pan z cyrku, nożami ciska w partnerkę. A pan kto pyta? A on... kucharz jestem!

M.P. Kucharz profesjonalista ma swoje noże. Muszą być lekkie, wyważone, dobrze leżące w ręku. Najlepsze są kutne. Mercedes wśród noży nazywa się Sabatier.

M.K. Ma pan taki?

M.P. Jeszcze się nie dorobiłem.

M.K. A długo już pan w zawodzie?

M.P. Od 1986 - praktyka i praca w Heveliuszu. Wyszedłem spod ręki szefa Marka Aszky. Poukładany, precyzyjny, wymagający. Zabrał dotykać swojego noża.

M.K. Kucharzenie jest rodzinna tradycja?

M.P. O tak. Ojciec cook, brat kucharz, kuzyn kucharz w Niemczech.

Składniki

- cielićcina extra 300 g
- kurki świeże (lub mrożone) 100 g
- cebulka szalotka 50 g
- śmietana 30 proc. 100 ml
- masło 100 g
- twardy ser żółty 200 g
- trufła czarna 50 g
- warzywna mieszkanka carska (Bonduelle) 50 g
- Robimy sos: na masło smażymy cebulę i obrane ogórki pokrojone w paseczki, dolewamy śmietanę, podgrzewamy na małym ogniu aż zgęstnieje.

M.K. Pomorska dynastia Pietrzaków...

M.P. Była jeszcze babcia. Rozbudziła nasze talenty niedzielnym rosołem na prawdziwej kurze. Rosół był z makaronem domowym, podzucanym i przesypanym mąką. Babunia wychodziła na chwilę do ogrodu i przynosiła zapaskę warzyw i zioł. Pamiętam zapach magii...

M.K. Magi, czyli lubczyk lekarski.

M.P. Myśmy mówili magi. **M.K.** Ojciec cook przywoził z morza i oceanów nowinki?

M.P. Różne owoce morza, ślimaki. Ale my patrzyliśmy na nie bykiem.

M.K. Zrozumiałe: „Czego pies nie zna, nie ruszy”.

M.P. Teraz już jadam i to z dużą przyjemnością. Nauczyłem się na

morzu. Pływałem pod bandierami Singapuru i Nassau. Przygotowywałem tradycyjne wigilie i wielkanocne mięsa. Praca świętek, piątek, 24 godziny. Marynarzom trzeba stworzyć taki niby dom.

M.K. Wrócił pan do Heveliusza, co już znać się zaczął Mercure...

M.P. Aszyk mnie przyjął i tak już zostało. Przyszedł konkurs, pokazy na targach gastronomicznych, gdzie promujemy kuchnię pomorską.

M.K. Sukcesy, kłęski, wpadki?

M.P. Były sukcesy, kłęski nie pamiętam... Konkurs Posejdon - ogrodach hotelu. Mieliśmy w ramach przygotowywanej konkurencji przygotować

M.K. Czyżby... roladkę...?

M.P. ...roladkę z fladry. Dziennikarka podtyka mikrofon. Patrz i nie widzę fladry. Zapomnieli zapakować ryby. Coś tam plotę do mikrofonu, a kolega do samochodu i z piskiem opon po fladzę bzzzzzz...

M.K. Zdażył.

M.K. O co pyta klient obokokrajowiec w waszej restauracji?

M.P. Zrazy z kaszą i buraczkami, kotlety schabowe, zupy polskie: polewkę borsowikową albo polewkę gdańską.

M.K. Polewka gdańska, raz!!!

M.P. Proszę uprzejmie: Zrazówkę kroimy w kostkę. Podsmażać. Cebulkę zeszklić.

Ogórki kiszzone zblanszować. Dodać wywaru z grzybów suszonych.

Wszystko połączyć. Gotować. Podawać z oliwkami, kaparami i bitą śmietaną.

M.K. Można siorbać! Niech żyje Gdańsk!

Rozmawiał Maciej Kraiński



Gdynia. Europa da się lubić Europejczycy



Marcin Oleś (od lewej) i Paweł Czerwonka tańczyli do muzyki ze „Skrzypka na dachu”.

Litwini przemieszali się z Węgrami, Holendrami i Niemcami. Do tańca zaprawili polską, góralską kapelę, zaprezentowano kaszubskie wesele, atrakcje Kujaw i Mazur, greckie togi i cygańskie barwne stroje – takie pomieszanie kultur można było zobaczyć w Gimnazjum i Liceum Jezuitów w Gdyni. Na kilka dni szkoła zamieniła się w pełnię niespodzianek miejsce.

Marcin z II c poprosił do tańca Pawła. Żydowska muzyka zmobilizowała ich do trudnego zadania, gdyż obaj, oprócz tradycyjnych czapek, mieli na głowach...butelki. Obok grali i śpiewali Cyganie. Gości częstowano regionalnymi potrawami. Królowali żydowski chleb, grecka sałatka, góralskie oscypki.

Impreza „Europa regionów” trwała cały tydzień,

zakończyła się w czwartek. Tego dnia zaprezentowano regiony Polski oraz mniejszości narodowe, mieszkające w naszym kraju. Obok górali, pojawili się Cyganie, a obok Kaszubów czy Ślązaków, Żydzi i Białorusini.

– Tydzień europejski odbywa się u nas po raz trzeci. Co roku jest inny – mówi Jacek Brzeziński, nauczyciel geografii. – Wcześniej skupialiśmy się na poznaniu państw unijnych, teraz chcemy dobrze poznać różnorodność regiony Polski.

– Większość uczniów zaprezentowała tradycje ludowe, zwłaszcza związane ze ślubem i weselem – dodaje Kazimierz Cichoszewski, nauczyciel i współorganizator imprezy.

Uczniowie w przygotowanych programach włożyli dużo pracy. Potem wszyscy dobrze się bawili.

– Napracowaliśmy się, ale też dowiedzieliśmy się mnóstwo ciekawych rzeczy – mówi Ania Folejewska, gimnazjalistka – Z moją klasą, II C przygotowaliśmy program na temat bogatej kultury żydowskiej. Impreza jest świetną zabawą i dużą frajdą dla nas.

Młodzież z Litwy, Węgier, Holandii i Niemiec, która uczestniczyła w międzynarodowych warsztatach w ramach projektu Hansa, z zainteresowaniem przyglądała się prezentacjom.

– Tematem warsztatów jest poznanie średniowiecznej Hansy i jej wpływu na dzisiejszą sytuację w Europie – wyjaśnia Anna Skrzyńska, koordynator projektu.

Liceum i Gimnazjum Jezuitów od wielu lat współpracują ściśle ze szkołami jezuickimi w całej Europie.

Anna Kuczmarska

Jubileusz. Macieja Wójcickiego 30 lat w operze Ciągłe mu mało



Maciej Wójcicki będzie obchodził dzisiaj jubileusz 30-lecia pracy w operze.

Fot. Adam Warława

Jeżeli ja się orientuję, że nie bardzo sobie radzę z głosem, że mam jakieś kłopoty z oddechem, że głos mi wibruje, rzucę śpiewanie. Na razie, póki co, jest kilka jeszcze takich ról, które mogę śpiewać – opowiada Maciej Wójcicki, lekarz – specjalista chorób wewnętrznych oraz endokrynolog, od trzydziestu lat również śpiewak Opery Bałtyckiej w Gdańsku.

W tym roku skończy siedemdziesiątkę i mimo, że jest już na emeryturze pracuje nadal w przychodni endokrynologicznej. W śpiewie debiutował późno, bo jako czterdziestolatek w Operze Bydgoskiej w roli Kniazia Igora. To był rok 1975. Rok później zaproponowano mu rolę Mefista w „Faustie” w Operze Bałtyckiej. I tak już zostało.

Jak mówi, głos miał zawsze ładny, ale kochał też rysować, więc nie wiedział co wybrać po liceum. – W końcu starszy o rok brat, już wówczas student medycyny, powiedział mi „stary co ty robisz na tym rysowaniu” i opowiadał, jakie fascynujące są zajęcia studenta medycyny – wspomina Wójcicki. – Dalem się przekonać. Pochodzenie miałem dobre, jak na owe czasy – pochodziłem z chłopia i to małorolnego – to się wtedy liczyło. Dostałem się na Akademię Medyczną w Krakowie. Bardzo mnie to wciągnęło.

Wójcickiemu to nie wystarczyło. Pragnął czegoś jeszcze. Próbował malować. Trafił do domu kultury „Pod Baranami” – dziś „Piwnica pod Baranami”. Tam też przypadkiem trafił na swojego

mistrza w śpiewaniu – Józefa Gaczyńskiego. Profesor kiedyś powiedział tak: jeżeli mnie zabraknie, szukajcie prof. Stefana Beliny-Skupniewskiego w Gdańsku. I tak nasz lekarz trafił do Gdańska.

Wyznaje zasadę: wypoczywać trzeba aktywnie, bo inaczej człowiek wędnie. Nie usiedzi w miejscu. Już szykuje nową niespodziankę – obraz do nowego kościoła w swojej rodzinnej wsi – Ostrożanka k/Starachowic. – To jest świątynia pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela, a wizerunku świętego w tymże kościele jeszcze nie ma. Pomyślałem, że może ja go namaluję na okoliczność odpustu – 24 czerwca. Oprócz postaci Jana znajdują się na nim zwykli ludzie idący do kościoła, umieszczę wśród nich także twarze swoich rodziców.

Kiedy pytam, czy w gabinecie lekarskim śpiewa, odpowiada: „Te dwie sprawy trzeba rozróżnić”. Co innego scena, co innego – gabinet. Jest bardzo pogodnym człowiekiem, ale podczas badania też specjalnie nie żartuje. Chętnie za to spisyuje anegdoty z życia lekarza, zresztą nie tylko. Wydał własne wspomnienia – „Co pan śpiewa, doktorze?”. W książce jest sporo takich śmiesznych opowieści. Część z nich – prezentujemy obok.

W niedzielę o godz. 17 w Operze Bałtyckiej w Gdańsku odbędzie się benefis Macieja Wójcickiego – spektakl „Cyrylik sewilski” z doktorem w roli intrYGanta – Don Basilią. Bilety: 20 i 35 zł.

Zuzanna Marciniak

Anegdoty

■ Pomyłka

W czasie nocnego dyżuru w Pogotowiu Ratunkowym w Gdyni zgłosiła się kobieta w średnim wieku. Zasnęła chirurg – dyżurny nota bene lekarz wojskowy, rzucił – proszę się rozbić.

– Ależ panie doktorze... – Jestem zbyt zmęczony, aby z panią dyskutować. Rozbierać się do badania!

Prawie już w negliżu, zdolała przełamać onieśmielenie – Panie doktorze, to pomyłka! Wykrzyknęła. Ja jestem zdrowa, to moja sąsiadka zachorowała. Prosiła, żeby ją tu przyprowadzić, bo ma silne bóle brzucha. Ona czeka w korytarzu...

■ Rozmowa

niekontrolowana Słyszałem kiedyś taki dialog między lekarzem a pacjentem:

– Pan jest poważnie chory.

– No i co z tego?

– Ma pan raka.

– No i co z tego?

– Jeśli się pan nie zoperuje, umrze pan!

– No i co z tego?

– Wtedy majątek przejmie pańska żona...

– A ile kosztuje operacja?

■ Wizyta u pulmonologa Do lekarza pulmonologa w Kielcach zgłosił się chorujący na gruźlicę pacjent. Cere miał bladą, oczy podkrążone.

– Miałem krwotok panie doktorze.

– Czy krwioplucie było obfite?

– Jakże krwioplucie? Miałem krwotok tylny gęba.

Od kilku lat miał również problem z hemoroidami.

■ Dykta a ginekolog Skutki zły dykty niekiedy bywały mniej lub bardziej zabawne. Kiedyś trochę zagubiona kobieta z kieleckiej wsi zapytała:

– Gdzie tu jest lekarz przypisany? Wskazano jej ginekologa. A miał to być po prostu lekarz „psychiczny” (psychiatra).

■ Kłopotliwe pytanie – Dlaczego prof. Bronisław G. jest maly? – padło pytanie podczas egzaminu z patologii.

– Jeśli chodzi o zaburzenia ze strony przysadki... – jąkała studentka.

– To pani ma zaburzenia. Jest maly, bo nie uroś.

Spokojna szkoła

Pytamy Madeleine van Dijk i Juliette Osseweijer, 16-letnie uczennice z Holandii

– Jakie są wasze pierwsze wrażenia z pobytu w Gdyni i polskiej szkole?

Madeleine: – Szkoła w Polsce wygląda na pewno nieco inaczej, niż w Holandii. Różnicę odczuwamy od razu. Gdyniśkie liceum jezuitów jest duże, przestronne i bardzo ładne. Nasza szkoła w małym mieście Delft jest bardziej zatłoczona, liczy więcej uczniów.

Juliette: – W szkole w Gdyni jest ciszej i spokojniej, u nas panuje hałas. Co

najważniejsze, polska młodzież jest bardzo przyjazna, uśmiechnięta.

Bliskie tematy

Pytamy Pallaia Karoly'ego, 18-letniego Węgra

– Jakimi tematami zajmujecie się podczas warsztatów w Gdyni?

– Przed chwilą w międzynarodowych grupach pisaliśmy eseje na temat handlu w dawnej Hansie, jego znaczenia dla rozwoju Europy, ale za chwilę po przerwie będziemy pewnie rozmawiać o innych sprawach.

– Interesuje cię to?

– Tak, bo zawsze interesowałem się historią, m.in. średniowiecznej Europy. Tematy związane z Hansą są mi bardzo bliskie. Już wcześniej uczestniczyłem w takich spotkaniach



Zdjęcia: Tomasz Boli

Szóstoklasisto!
Powtórz język polski przed sprawdzianem
we wtorek w Dzienniku
korki we wtorki z GWO

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
W stronę morza	19.45	125 min
Upiór w operze	11.45, 14.30, 17.15, 20	143 min
Ocean's twelve	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30	120 min
Kontrolery	14, 16.15, 18.30, 20.45	105 min
Esqnes polany	10.15, 12.15, 14.15	100 min
Wiemnosc	10.12.15, 14.30	105 min
Rydy z ferajny	12.15	93 min
Wspole ranczo	10.30	76 min
Garfield	11	80 min
Zatocni	10.30, 18.30, 20.45	116 min
Aleksander	10.30, 12.45, 13.45, 16, 17, 19.15, 20.15	176 min
Wimbledon	12.45, 16.45	98 min
Pamiętnik księżniczki 2	14.45	115 min
Komórka	18.45	94 min
Apartment	20.45	115 min
Bridget Jones: w pogoni...	16.15	98 min
Upadek	17	150 min

Tanie Ferie w Kinopleksie
wszystkie tytuły od poniedziałku do piątku do godz. 16 w cenie 13 zł

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Melinda i Melinda	19.15, 21.30	101 min
Ocean's twelve	11, 13.30, 16, 18.30, 21	135 min
- dogrywka		
Upiór w operze	9.15, 12.15, 15.15, 18.15, 21.15	143 min
Aleksander	10, 12.30, 13.30, 16, 17, 19.30, 20.30	165 min
Apartment	15.30, 18, 20.30	115 min
Bridget Jones w pogoni...	16.45, 19, 21.30	110 min
za razem		
Dom z piasku i mgły	12.15, 19.30, 22	126 min
Dziś 13, jutro 30	9.30	90 min
Iniemnosc	9.15, 10.15, 14.15	121 min
Komórka	9.45, 17.15	94 min
Pamiętnik księżniczki 2	10.30, 13	133 min
Zatocni	12.15, 17.45, 20.15	116 min
Zy Mikolaj	12.15, 17.45	91 min
Życie jest cudem	12.45, 15.45, 18.45, 21.45	154 min
Esqnes polany	10.15, 12.30, 14.45, 17	100 min
Rydy z ferajny	10.45	93 min

- pon.-czw. - 14 zł
- pt. do godz. 17 - 14 zł
- pt. po godz. 17 - 17 zł
- sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12, studenci, uczniowie) - 13 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12.30 - 13 zł
- grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
- Multibabykino - 10 zł
- Godziny otwarcia kas: 9

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Ocean's twelve	11.45, 14.15, 17, 19.30, 22	120 min
- dogrywka		
Upiór w operze	10.15, 13, 15.45, 18.30, 21.15	143 min
Aleksander	10, 11, 13.15, 14.30, 16.45, 18, 20.15, 21.30	173 min
Wimbledon	15.30, 19.45, 21.45	98 min
Pamiętnik księżniczki 2	10.30, 13, 17.30	115 min
Komórka	16.30, 20.30, 22.30	94 min
Esqnes polany	11.30, 13.45, 16	100 min
Spartan	22.15	106 min
Dziś 13, jutro 30	12.15, 14.15, 18.30	98 min
Zy Mikolaj	18.15, 20.15, 22.15	98 min
Iniemnosc	10.15, 12.45, 15.15	105 min
Bridget Jones: w pogoni...	17.45, 20	108 min
Rydy z ferajny	10.15	90 min
Garfield	10	80 min

- normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł
- pt. do godz. 17 i sob.-niedz. - 18 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12, studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)
- 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedz.)
- seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł
- bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na filmy Warner Bros, Forum Film i UIP inne ceny) - 11 zł, pon.-czw. i pt. do godz. 17

TEATR

Tytuł	Godzina/Cena	Gdzie
Gdańsk	Pamiętniki z dekady bezdomności	19 Dom św. Alberta ul. Starowitłina 3 rezerw. tel. 301-13-28
Gdańsk	From Poland with Love	19 Teatr Malarz ul. Teatralna tel. 301-13-28
Gdynia	Zwierzchni Koniecznego	19 Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia	Pięciu braci Moe Muzyka Gershwin scena Malarz	19 19.30 Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21
Gdańsk	Oliver Twist Bajnutek	12 17 teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk	Cyrulik sewilski	17 niedz. Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12

Pomysł na niedzielę

Gdańsk. Koncert „Bajkę proszę”

Symfoniczna góra



Skrzypek Robert Kabara, jedna z gwiazd koncertu.

Fot. materiały promocyjne

Cały weekend w gdańskiej filharmonii upływa pod znakiem wielkiego wydarzenia koncertowego, europejskiej premiery „Lulie The Iceberg” baśni symfonicznej amerykańskiego kompozytora Jeffreya Stocka. Utwór napisany do tekstu japońskiej księżnej Hisako Takamado opowiada o podróży Lulie, małej góry lo-

dowej, która z przysługami przepływa z Bieguna Północnego na Południowy. Polskie koncerty „Lulie The Iceberg” są dedykowane Jankowi Meli, niepełnosprawnemu szesnastolatki z Malborka, który w minionym roku zdobył oba geograficzne bieguny Ziemi. Europejska premiera zyskała wystawną oprawę sceniczną i znakomitą stawkę wykonawczą.



Zaproszenie do udziału w baśni „Lulie The Iceberg” przyjął także Henryk Miśkiewicz.

Fot. KAPY

W koncercie wezmą udział: Zbigniew Zama-chowski w roli narratora, Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod batutą Michała Nesterowicza, Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis przygotowany przez Jana Łukaszewskiego oraz soliści - wiolonczelista Andrzej Bauer, saksofonista Henryk Miśkiewicz i skrzypek Robert Kabara.

Na sali podczas wszystkich koncertów obecny jest kompozytor dzieła, Jeffrey Stock, który przyjechał na tydzień do Polski. niedziela, godz. 12. Polska Filharmonia Kameralna, wyspa Ołowianka, Gdańsk. Bilety (25 i 15 zł) są już wyprzedane, pozostałe liczyć na to, że ktoś zrezygnuje z rezerwacji...

Tomasz Rozwadowski

Gdynia. Ukraiński koncert w Uchu Rock po huculsku

Ukraina przeżywa teraz swój kamawal wolności i skupia na sobie uwagę całej Europy. W Gdyni usłyszymy dwa zespoły grające rocka zabarwionego brzmieniami ukraińskiej muzyki ludowej. Zagrają ukraińskie Haydamaki (punk i ska) i gdański folkrockowy Chutir.

niedziela, godz. 20. Klub Ucho, Gdynia, ul. św. Piotra 2, tel. 782-29-69. Bilety 20/25 zł.

(tor)

Sopot. Piętnastolecie chóru uniwersyteckiego Kolędy nie do końca serio

Chór Wydziału Zarządzania UG Non Serio wspólnie ze znanym trójmiejskim jazzmanem, Cezarym Paciorkiem, w niedzielę wystąpi z repertuarem kolęd i pastorałek. Usłyszymy utwory ludowe, gospołowe, kreolskie, staroangielskie. Koncert zainauguruje obchody piętnastolecia działalności artystycznej chóru.

niedziela, godz. 20. Kościół p. w. św. Andrzeja Boboli w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy 15. Wstęp wolny.

(ma)



Non Serio zaprezentują kolędy i pastorałki w nietypowych, oryginalnych aranżacjach.

Fot. materiały promocyjne

Gdańsk. Wystawa w Zielonej Bramie Odejzadowe projekty

Ledwie otwarta, niebawem (20 bm.) zostanie zwinęta pokonkursowa wystawa projektów na rekonstrukcję szekspirowskiego „teatru elżbietańskiego” w Gdańsku. Jak informowaliśmy, jury wyróżniło trzy spośród trzydziestu ośmiu projektów. Wszystkie można obejrzeć w Zielonej Bramie, to ok. 400 plansz. Wejście w wystawę to wejście w wyobraźnię architektów-urbanistów, proponujących niekiedy zupełnie „odejzadowe” zagospodarowanie



Na zdjęciu (od lewej) zwycięzca konkursu, prof. Renato Rizzi oraz inwestor, prof. Jerzy Limon, na fot. wyróżniono nagrodą specjalną projektu.

Fot. Fundacja Teatrum Gedanense

przestrzeni za murami, za Domem Harcerza. Prezentowane są projekty z 10 krajów: Polski, Niemiec, Anglii, USA, Kanady, Włoch, Austrii, Francji, Belgii i Finlandii.

Nie tylko nagrodzone, ale też inne warte są uwagi. Przy okazji można tam jeszcze obejrzeć wystawę przypominającą postać Romana Usarewicza.

Zielona Brama, Gdańsk. Wystawa czynna jest codziennie do 20 stycznia w godz. 11-18. Wstęp wolny.

(tus)

Gdynia. Nowy spektakl Wybrzeżaka

Danie z przestaniem

Próbaliśmy już wielu dań, ale nigdy nie gotowaliśmy takiej zupy - mówi Szymon Jachimek, współtwórca nowego spektaklu Wybrzeżaka „Zupa”. - Jest to trochę inny teatr, trochę inne danie, może nie tak lekkie jak poprzednie.

„Zupa” ma doskonałe składniki - dobry tekst, reżyserię, wykonanie oraz tematykę. Przedstawienie opowiada o perypetiach dwóch przyjaciół, którzy spotykają się na plantacji bawełny, gdzieś w Ameryce w latach dwudziestych. Wydostają się z tego obozu pracy, ale nie zaznają prawdziwej wolności, nie udaje im się wyzwolić z ciągłych zależności. W końcu trafiają do wielkiej korporacji. Tu dopiero ich przyjaźń zostaje wystawiona na wielką próbę. Spektakl ukazuje mechanizmy działania systemu, w którym jednostka traci swoją indywidualność. Młodzi ludzie walczą jednak o swoje marzenia i ideały.

„Zupa” to piąty już spektakl grupy Muflasz, formacji działającej na pograniczu teatru i kabaretu. Zadebiutowali przedstawieniem „Babie Doby”. Na IV Ogólnopolskim Fe-



Grupa Muflasz w jednym ze swoich najlepszych spektakli „Atlantikon (główna nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Studenckich w 2002 r.). Ich nowe wcielenia poznamy dzisiaj oglądając „Zupę”.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

stiwa Teatrów Studenckich w 2001 roku otrzymali wyróżnienie i Nagrodę Publiczności. W następnym roku za spektakl „Atlantikon” dostali już Nagrodę Główną. Grupę Muflasz tworzy trzech utalentowanych artystów: Abelard Giza, Szymon Jachimek i Wojciech Tremiszewski. Wspólnie piszą teksty pod pseudoni-

mem Leon K. Mouflages, reżyserują spektakle i w nich występują. W Trójmieście mają już swoją wierną publiczność. Na ich spektakle przychodzi wszyscy, którzy mają zwirowane poczucie humoru. Twórcy chcą jednak poprzez zabawne dialogi i sytuacje przekazywać poważne treści.

„Zupa” występują i reżyserują: Abelard Giza, Szymon Jachimek i Wojciech Tremiszewski.

niedziela, godz. 19. „Wybrzeżak” CIA-SKM Gdynia (dworzec w Gdyni Głównej). Rezerwacje pod nr. tel. 628-32-98 i 305-22-63. Bilety 5 zł.

Monika Zboirska

Gdańsk. Baaba w Żaku

Kwartet Webera



W tym roku ukaże się nowa płyta Baaba.

Fot. materiały promocyjne

Baaba jest nazwą znaną każdemu polskiemu fanowi nowych brzmień. Zespół jest supergrupą, znaleźli się w niej tak znani muzycy jak Bartosz Weber (gitara, sampler), znany z kultowych Starych Singers Macio Moretti (perkusja, sampler), lider Pink Freuda Wojciech Mazolewski (gitara basowa) i Tomasz Duda (saksofon tenorowy i barytonowy).

Na płytach Baaba jest formacją przede wszystkim elektroniczną, na koncertach zmienia się w zespół oparty głównie na tradycyjnych instrumentach. Swoje brzmienie koncertowe sami muzycy określają jako jazzowo/break-bitowo/cyrkowe. niedziela, godz. 20. Klub Żak, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 195/197, tel. 341-93-98, 345-13-59. Bilety: 30 zł (n.), 20 zł (u.), 10 zł (z kartą klubową).

(tor)

Gdynia. Wystąpi gwiazda „Miodowych lat”

Odcienie Barcisia

Artur Barciś, aktor znany ostatnio głównie dzięki telewizji („Miodowe lata”), jest także uznanym artystą teatralnym i estradowym. W niedzielę zaprezentuje w Gdyni swój recital. Możemy spodziewać się porządnej porcji piosenek i aktorskiej w najlepszym wykonaniu.

Na swojej stronie internetowej aktor tak pisze o swoim zawodzie: „Ma wiele odcieni. W większości to barwy radosne i wesołe, ale jest też miejsce na ciemną stronę mocy”. Nie wiadomo, które ze swoich wcieleń - radosne

czy mroczne - przedstawi Barciś podczas niedzielnej recitalu. Na pewno wiadomo jedno - warto zaryzykować i sprawdzić.

niedziela, godz. 20. Klub Pokład, Gdynia, Al. Zjednoczenia 11, tel. 660-34-31. Bilety: 30 zł.

(ma)

Artur Barciś nie unika ciemnej strony mocy...

Fot. KAPiP



Gdańsk. Klasyczny koncert zimowy

Muzyka i dorastanie

Swiat wielkich kompozytorów, klasyczny repertuar i zimowa sceneria - niedzielne popołudnie w klubie Plama zapowiada się ciekawie. Twórczyni „Koncertu Zimowego” - Halina Cichoń-Haras i Laura Haras - postanowiły poświęcić to spotkanie w całości tak wybitnym postaciom jak Chopin i Mozart. Spektakl przeznaczony dla dzieci w wieku 3 - 12 lat.

niedziela, godz. 17. Klub Plama, Gdańsk Zaspia, ul. Piłotów 11, tel. 557-42-47. Bilety 5 zł.

(ma)



Zimowy i klasyczny - taki będzie spektakl dla dzieci w klubie Plama.

Fot. materiały promocyjne

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia, ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silver.screen.com.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Ocean's twelve	13.45, 16.30, 19.15, 22	154 min
- dogrywka		
Upiór w operze	15.45, 18.45, 21.45	143 min
Kontrolery	20.15	105 min
Życie jest cudem	16.15, 19.30	154 min
Zatoichi	19.21.35	116 min
Aleksander	9, 12.30, 16, 18, 20, 21.30	178 min
Wimbleton	13, 22.30	98 min
Pamiętnik księżniczki 2	9.30, 12.15, 14.45	115 min
Komórka	22.15	94 min
Apartament	17.15, 19.45	115 min
Bridget Jones: w pogoni za rozumem	14, 22.40	98 min
Bogus polami	9.10, 11.45, 14.15, 16.45	100 min
Innamorati	10.45, 13.10, 15.30	105 min

Ferie w Silver Screen - wszystkie bilety na niższe wymienione filmy tylko 8 zł

Shrek 2	9.10, 11.30
Gdzie jest Nemo?	10
Byłki z fajerwerkami	9.11.10
Mój brat niedźwiedź	11
Płotuch Pan	19.05, 13.15

- normalne: pon.-czw. - 15 zł; pt.-niedz. - 18 zł
- studenckie, uczniowskie: pon.-czw. - 13 zł; pt.-niedz. - 15 zł
- grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł
- dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł
- dla seniorów - 13 zł

KINO

GDAŃSK	Tytuł	Godzina
Neptun	Upiór w operze	12.20
ul. Długa 57	Aleksander	16.40
tel. 301-62-56		
	Fenyletano 5 zł	
	Corralgo zdobywca kosmosu	10.15
	Corralgo na Dzikim Zachodzie	14.45
Helikon	Tajemnica Galindeza	13.35, 18.30
ul. Długa 57	Życie jest cudem	15.45
tel. 301-53-31	Pan od muzyki	20.45
Kamerale	Upiór w operze	15.30
ul. Długa 57	Depres Alka	18.10
tel. 301-53-31	Życie jest cudem	20
Żak	Chungking Express	17
ul. Grunwaldzka	Spragnieni miłości	18.45
195/19	Upadek Anioły	20.30
SOPOT		
Polonia	Nigdy w życiu	16
ul. Boh. Monte	Miśd Bogi	18
Cassino 55/57	Piętno	20.40
tel. 551-05-34		
Bałyk	W 80 dni dookoła świata	15
ul. Bohaterów	Życie jest cudem	17.30
Monte Cassino 30	Tajemnica Galindeza	20.30
tel. 551-18-56		

KINO

Tytuł	Prod./Wiek	Godzina
MALBORK Klubowe		
Ekspres polary	USA (b.o.)	17 pt.-niedz. 12 zł
Apartment	USA (15)	17.15 pt.-niedz.
ul. Sikorskiego 33		
tel. 272-69-33		
KWIDZYN Kineoteatr		
Upadek	Niem (15)	8 pt., 20 sob.-niedz.
Ekspres polary	USA (b.o.)	11, 16 pt., 16 sob.-niedz.
Zły mikołaj	USA (b.o.)	18 sob.-niedz.
ul. Katedralna,		
tel. 279 20 08,		
279 34 24		
SZUM Powiśle		
ul. Reja 15	Ocean strachu	USA
		18 pt., 16 sob., 18 niedz. 5 zł
TCZEW Wola		
Ekspres polary	USA (b.o.)	16 pt.-niedz. 11 zł
Kawa i papierosy	USA (15)	18 pt.-niedz. 11 zł
ul. Dąbrowskiego 11	Teksarska masakra	USA (15)
tel. 532-48-93	piłki mechaniczne	20 pt.-niedz. 11 zł
STAROGARD GD. Sokół		
Obcy kontra Predator	USA (15)	14, 18 pt.-niedz.
Aleja Jana Pawła II 2	Pamiętnik księżniczki 2	USA (b.o.)
tel. 562-21-03	Spartan	USA (15)
		20 pt.-niedz.
KOŚCIERZYNA Promyk		
ul. 3 Maja	Bridges Jones	USA/Ang. (15)
tel. 687-31-97	w pogoni za rozumem	17, 19 pt.-niedz. 11 zł

W niedzielę, 16 stycznia, o godz. 12.05 gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Jan Klappkowski

dyrektor Gdańskiego Związku Pracodawców oraz sekretarz Pomorskiego Klubu Dobrej Marki

ESKA NORD
96.4 106.7 FM

LICZBA ARCHIDIECEZJI

300 tys. zł

- około tyle pieniędzy zebrała Caritas Archidiecezji Gdańskiej podczas ubiegłotygodniowej zbiórki na potrzeby ofiar tsunami. W akcji wzięło około 200 parafii.

EWANGELIA

II niedziela zwykła
według św. Jana (1, 29-34)

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższy godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi. Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębicę zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. Ja to ujrzalem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.

Kościół

Niesamowita opowieść. Anioł czuwa nade mną

Tylko mnie
nie opuszczaj

Kościół o lustracji

To byłby triumf SB

Realizacja propozycji Ligi Polskich Rodzin opublikowania nazwisk wszystkich współpracowników służb specjalnych PRL spowodowałaby skłócenie Polaków, chaos i pośmiertny triumf SB – powiedział PAP w środę metropolita lubelski abp Józef Życiński. Według niego, z opublikowania tych nazwisk naj-

bardziej ucieszyliby się zaśluszeni konfidentci, bo znaleźliby się na liście obok tych, których nie udało się złamać.

Życiński przypomniał, że około 800 osób w Czechach zostało umieszczonych bezpodstawnie na listach i później wygrało procesy w tej sprawie.

(PAP)

REKLAMA

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Gdańsku

ogłasza przetarg nieograniczony na

sprzedaż 2 samochodów osobowych FIAT 126 STD,
rok produkcji 1999, przebieg 111 000 km każdy.

Cena wywoławcza 3600 zł każdy.

Przetarg odbędzie się dnia 26.01.2005 r. o godz. 11.00 w siedzibie KRUS, ul. Trakt Św. Wojciecha 137, pok. 313.

Wadium - w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto firmy: Bank Spółdzielczy Sztum O/Gdańsk 84 8309 0000 0085 2830 2000 0040 w dniu przetargu do godz. 10.00.

Informacje o stanie technicznym oraz regulaminie przetargu można uzyskać pod nr. telefonu 301-03-52 wew. 300, godz. 7.00-10.00.

2005A

Żyjemy w harmonii
ze środowiskiemPRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW
I KANALIZACJI
SPÓŁKA z o.o.
Gdynia, ul. Witomińska 21

poszukuje kandydata na stanowisko:

INSPEKTORA DS. ROBÓT DROGOWYCH

Wymagania:

- wykształcenie wyższe - inżyniera drogowego,
- 2 lata pracy w danej specjalności,
- uprawnienia budowlane - drogowe,
- znajomość zagadnień i przepisów w zakresie zajmowania i prowadzenia robót w pasie drogowym,
- znajomość zagadnień organizacji ruchu w czasie realizacji robót drogowych,
- prawo jazdy kat. B.

Umiejętności:

- pracy zespołowej.

Cechy osobowe:

- odpowiedzialność,
- samodzielność,
- systematyczność,
- uczciwość.

Do przesłanej oferty prosimy dołączyć oświadczenie o treści:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883).

Prosimy o składanie ofert (c.v., list motywacyjny) w terminie do 10 dni od ukazania się ogłoszenia na adres przedsiębiorstwa: 81-311 Gdynia, ul. Witomińska 21 (z dopiskiem „oferta pracy”). Tel. 668-72-14

2005A

M odję się tylko, żeby mnie nie widzieli, a uwierzyli – tak powinno być – dziarsko tłumaczy Krystian. – Ja bym nie uwierzył, gdybym nie zobaczył. Nie mógłbym być dobrym człowiekiem. Otaczało mnie złe towarzystwo, ale zawsze coś mnie trzymało przed popełnieniem błędów, przed złem.

– Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli – tak powinno być – dziarsko tłumaczy Krystian. – Ja bym nie uwierzył, gdybym nie zobaczył. Nie mógłbym być dobrym człowiekiem. Otaczało mnie złe towarzystwo, ale zawsze coś mnie trzymało przed popełnieniem błędów, przed złem.

Nigdy nie przeszedł na złą stronę. Przede wszystkim ze strachu. Ma świadomość, że za wszystko w życiu trzeba zapłacić.

Krystian twierdzi, że w dzieciństwie widział anioła. – Wiem, że to śmieszne, ale ja tego doświadczyłem naprawdę – opowiada. – Miałem cztery lata, obudziłem się w nocy, bo zachciało mi się siusia. Mielśmy wtedy toaletę na korytarzu. Kiedy wstałem z łóżka zobaczyłem kobietę w złotej sukni, z poważną miną. Nic nie mówiła, tylko patrzyła. Uciekłem przed tym „widziałem” do łóżeczka młodszego brata. Zamknąłem oczy i prosiłem, żeby sobie poszedł. Nie ustąpił. Przyleciał do mnie i patrzył dalej. Nie wiem, ile to trwało, ale kiedy opuszczał pokój – wylatując przez okno – cały czas go widziałem. Płynął, nie chodząc po ziemi.

Krystian urodził się z „ze-
społem złego wchłaniania”. W latach 80. ciężko było za-
pewnić takiemu dziecku od-

powiednią dietę bezglutenową. Rodzice cały czas kombinowali. Gdyby nie odpowied-
nie żywienie, choroba mogła-
by spowodować urazy w układzie nerwowym. – Byłem chudy jak patyk, matka cały czas się modliła do Ar-
chanioła Gabriela. Myślę, że

dlatego On się mną zaopiekował i mi się objawił – zamyśla się.

– Mam świadomość, że zawsze czuwała nade mną Opatrzność. Nawet jeśli mi się wydawało, że coś jest nie tak, że słabo mi się wiedzie, okazywało się, że wyszło na

dobrze. Albo nie dane mi się było pojawić w miejscu, gdzie coś złego miało się stać.

– Na przykład: ćwiczyłem kulturystykę, spodobało mi się. Poczułem się silny. Myślę „potrzebne będą sterydy” – spróbowałem – daję przykład. – Po tygodniu tak skoczyło mi ciśnienie, myślałem że się wykończę. Musiałem zrezygnować. Traktuję to jako znak – widocznie nie miałem w to wchodzić.

– Kiedy coś złego się działo, zawsze mnie ratował mój anioł. Nawet kiedy coś narozrabiałem... Miałem czasem więcej szczęścia niż rozumu. – Albo: kiedyś miałem jechać do Anglii. Wstałem o szóstej rano, poczułem silny ból brzucha. Nie pojechałem. Trzy godziny później lekarze orzekli silny stan zapalny wyrostka robaczkowego. Albo kwestia alkoholu – był taki czas, że piłem. Pewnego dnia tak mnie rozbolał żołądek, że mi się odciechało. Znowu spróbowałem, to samo. Widocznie nie miałem zostać alkoholiczkiem.

Dzisiaj nie mieszka już w starym domu przy ul. Uczniowskiej 7 w Gdańsku Letniewie, ale chętnie wraca do tej dzielnicy. Zajrzyć na stare śmieci, spojrzeć na dom, w którym Go spotkał.

Problem w tym, że przekonując się „naocznie” o istnieniu aniołów, uświadomił sobie, że istnieją też złe duchy. Do dwudziestego roku życia bał się ciemności. Dziś już się nie boi, bo wierzy, że nic złego stać mu się nie może. A jeśli się stanie, że to na sens...

Zuzanna Marciniak



Krystian Nowicki wie, że czuwa nad nim anioł. Fot. Grzegorz Mielęga

Rozmowa. Z księdzem Krzysztofem Paczosem, angelologiem

Anioł jest szybszy niż dźwięk

– Nie widzimy ich, nie słyszymy, a upieramy się, że istnieją...

– Przecież wierzymy też w sprawiedliwość, miłość, dobroć. Widziała je pani kiedyś? Świat duchowy jest niewidzialny.

– Podobno długo kłócono się na soborach czy aniołowie mają ciała świetliste czy są tylko duchami? Doszło wreszcie do jakiegoś wspólnego stanowiska?

– Już w średniowieczu prowadzono taki spór. Święty Bonawentura uważał, że aniołowie są materialni, ale bezcieleśni. Według św. Tomasza z Akwinu, ani nie są materialni, ani nie mają ciała. Tak czy inaczej aniołowie nie posiadają zmysłów i są całkowicie duchowi. Komunikują się ze sobą wprost. Rozmowa aniołów polega na tym, że jeden pokazuje drugiemu to, co chce mu pokazać, a tamten w tym czyta. Choć zdarza się, że aniołowie przybierają pozorne ciała do jakiejś misji, to jednak robią to tylko ze względu na człowieka, który poznaje poprzez zmysły.

– Czyli, gdzieś na ulicy może natknąć się na anioła?

– Może aż tak, to nie, chociaż... Jest taki opis w Biblii. Kobiety szły, by zobaczyć grób Chrystusa. Przy grobie spotkały dwóch młodzieńców w białych szatach. Od nich dowiedziały się, że Jezus żyje. To byli właśnie aniołowie, którzy przybrali ciała, aby kobiety mogły ich zobaczyć. Inaczej one nie potrafiłyby się skontaktować ze światem duchów. Może zdarzyć się zatem, że rozmawiamy niby z człowiekiem, a potem okazuje się, że to był anioł. Anioła można zobaczyć również we śnie.

– Ksiądz ma swojego anioła?

– Mam anioła stróża, jak każdy duży gość.

– Dawał kiedyś jakieś znaki swojej obecności?

– Myślę, że wielokrotnie. Przypuszczam, że z wielu kłopotów życiowych wychyliłem dzięki niemu. Często ludzie powtarzają: coś mnie tknęło, albo słyszę głos; nie rób tego. I to nie wiadomo skąd! To właśnie może być anioł. Daje on człowiekowi takie małe oświecenia, podpowiada. Przecież nie zawsze anioł przybiera ludzką postać, a potem znika. Może się zdarzyć, że inspiracja anielska pochodzi z wnętrza. Anioł musi być bardzo subtelny, skoro cały czas czuwa, a my go nie zauważamy.



Ksiądz Krzysztof Paczos

Fot. Tomasz Bajt

– Spotkał ksiądz kogoś, kto zobaczył anioła?

– Słyszałem takie opowieści. Pewien mężczyzna był w wielkiej dyskotekie. Czyhał tam na niego jakiś ludzki, by zrobić mu krzywdę. Nie wiedział o tym, ale usłyszał głos: idź w stronę światła. Nie zdawał sobie sprawy, co to oznacza, poszedł tam, gdzie było najwięcej światła i tam stał. Trafił do niestrzeżonego wyjścia. Zawierzył temu głosowi i uratował życie. Jednak trzeba uważać, bo znak może pochodzić też od złego ducha.

Istnieje cała szkoła na temat rozpoznawania duchów. – Szkoła rozpoznawania duchów? Wtedy jak je rozróżnić?

– Na początku to trudne. Trzeba długo czekać na ostateczne owoce. Czasem boiemy się zły duch popycha do dobra, aby człowiek nabrał do tych podszeptów przekonania. Dopiero po jakimś czasie

zmienia kierunek. Jednak gdy człowiek wsłuchuje się w te wewnętrzne poruszenia, powoli dochodzi do wprawy, nabiera coraz lepszego smaku i już po samym dotknięciu umie rozróżnić, czy pochodzi od dobrego czy od złego anioła.

– Złego anioła? Nie łatwiej powiedzieć diabła?

– Zgoda. Zły anioł i diabeł oznaczają to samo. Diabeł to po prostu anioł, który się zbuntował.

– Pogadamy o tych złych aniołach. Było ich trochę... anioł śmierci, zarazy, przekleństwa.

– To mógł być jeden anioł. Tworzymy takie nazwy, by łatwiej nam było zrozumieć, bo jesteśmy czasem bezradni wobec tamtego świata. To tak, jakby wpuścić dziecko do laboratorium i kazać mu nazywać czynniki. Nazwie je, ale zrobi to infantylnie, po swojemu.

– Więc to mógł być sam Lucifer – najprzystojniejszy i jeden z najbardziej uprzywilejowanych z aniołów?

– Są dwie teorie dotyczące natury Lucyfera. Jedna twierdzi, że należał do chóru serafinów, czyli najwyższych stojących w hierarchii aniołów. Druga, że był bardziej pospolitym aniołem. Wiadomo, że Bóg stworzył go dobrego, podobnie jak każdego anioła. Ale gdzieś na początku świata niektórym aniołom nie podobały się zamiary Boga, więc się zbuntowały. Odtąd dobre i złe duchy kształtują świat. Wydaje się, że nasze choroby na przykład to pole bitwy dwóch sił, które nieustannie ze sobą walczą.

– Anioły mają też swoje na sumieniu. Taki Harut i Marut z Koranu na przykład... Bóg zesłał ich na ziemię, by nauczyć ludzi, a ci uwiedli kobiety.

– Nie chcę wypowiadać się o Koranie, to nie moja działka. Z tego, co wiem, Koran daje bardzo zmysłowe wyobrażenia świata duchowego, a nawet raju. Pełne uciech cielesnych. Tymczasem anioł nie potrzebuje żadnych kobiet. Nie ma przecież płci. Jest bytem gatunkowym, nie rozmnaża się, a poza tym jest szalenie inteligentny. Zawiera w sobie olbrzymie bogactwo cech i zdolności, przeogromną rozmałość.

– Kim był pierwszy anioł?

– Nie był pierwszym aniołem. One powstały wszystkie naraz. Bóg stworzył je na początku świata.

– Czy ktoś je kiedyś policzył?

– Znowu powołam się na św. Tomasza, który sądził, że jest ich więcej niż wszystkich bytów materialnych. Może tak być, gdyż aniołowie – po pierwsze – nie mają ciała, nie zajmują żadnej przestrzeni. Po drugie – wypadało, aby dobry Bóg stworzył więcej istot bardziej doskonałych (duchowych), niż mniej doskonałych (materialnych).

– Mniej skomplikowana jest sytuacja z archaniołami. Oni są jakos identyfikowalni i policzalni...

– Nie do końca. Archaniołów jest wielu, ale tylko trzech znanych jest z imienia. To Rafał, Gabriel, Michał, których imiona występują w Biblii. W średniowieczu Kościół zabrał używanie innych imion anielskich, by przywołując ja-

kiegoś anioła, nie natknąć się na anioła złego.

– Większość osób myśli, że to archaniołowie są najwyższymi aniołami. Ale to jest bardziej skomplikowane. Jak to jest z tą anielską drabiną?

– Jak u nas. Podobnie jak my różnimy się od zwierząt i roślin, tak serafimi różnią się od cherubinów, czy tronów. To trzy najważniejsze chóry w hierarchii, których głównym zadaniem jest patrzeć na Boga. To tacy współcześni prezesi, którzy wytyczają cele. Trzy środkowe chóry: panny, władze – są od strategii – jak dziś dyrektorzy. Trzy najniższe – zwierchności, archaniołowie i aniołowie – to tacy szeregowi pracownicy. Są od posług. Tyle, że archaniołowie fatygują się do spraw ważnych, dotyczących wielu ludzi, a aniołowie stróżę pełnią bardziej podrzędną rolę. Posyłani są do pojedynczego człowieka. W średniowieczu powszechnie przyjmowano istnienie dziewięciu chórów anielskich, zgrupowanych po trzy. Coś na wzór mistrzów, czeladników i uczniów. Ta systematyka to tylko nasze gdybanie. Aniołowie, jak widzą te nasze próby rozumienia ich świata, to pewnie pękają ze śmiechu.

– Proszę o krótki kurs rozpoznawania aniołów. Widzę na obrazie postać w czerwonej szacie z trzema parami skrzydeł. Kto to jest?

– Te skrzydła to jedynie symbol. Aniołowie nie mają skrzydeł! Bo po co? Dla nich kwestia pokonania odległości, to tylko kwestia pomyslenia. Anioł myśli: chcę być w Londynie i jest w Londynie. Ze skrzydłami zaczęto ich przedstawiać, by podkreślić jak szybko mogą się przemieszczać. Anioł jest szybszy niż światło, szybszy niż dźwięk. Jest szybszy jak szybka jest myśl. Śmiesz mnie, gdy aniołów przedstawia się jako grubiotki dzieci latające z gołymi pupami. To bzdura. Oni są niezmienne inteligentni i takie przedstawienie to robenie z nich głupków. W Nowym Testamencie aniołowie są młodzieńcami w białych szatach, bez żadnych skrzydeł i tacy najbardziej mi się podobają. A w czerwieni przedstawiano serafimów, ale niebystem znam się na tej ikonografii.

– Od dawna bada ksiądz anioły?



– Prawie od trzech lat. Piszę książkę o aniołach, będzie liczyła ok. 300 stron. Angelologia to kawał wiedzy i bardzo trudna dziedzina nauki. Bo jak tu wyciągać wnioski z czegoś, czego się nie widzi. Kiedyś myślałem, że to nauka wyssana z palca. Dopiero gdy zagłębiłem się w stare księgi, a ostatnia suma angelologiczna pochodzi z XVII wieku, zobaczyłem, jakie to precyzyjne rozumowanie. Wśród widzialnych stworzeń widzimy pewną hierarchię: były nieożywione, rośliny, zwierzęta i ludzie. Człowiek jest najwyższym widzialnym bytem. Potem jest Bóg – byt duchowy. A między Bogiem, a ludźmi jest luka, jakieś ogniwo, którego brakuje. Tam mieszcza się aniołowie. Cechy natury anielskiej odgadujemy na podstawie wiedzy o istnieniu tej luki.

– Aniołowie są dziś w modzie. Kręci się o nich filmy, pisze książki, maluje. Skąd taki nawrót?

– Im człowiek bardziej się cywilizuje, tym bardziej czuje się samotny. Nie wystarcza już mu drugi człowiek. Dlatego wymyślił UFO, wracamy do wróżek, upatrujemy się w nadprzyrodzone zjawiska. Jesteśmy głodni innych bytów, bo sami ze sobą już się nudzimy.

– Może jednak aniołowie żyją tylko w naszych wyobrażeniach i uosabiają tęsknotę ludzkiego ducha?

– Sądzę, że nie możemy poznać aniołów nie dlatego, że ich nie widzimy, ale dlatego, że ich świat jest dla nas za trudny.

– Jaki byłby świat bez aniołów?

– Niepełny i smutny. Skoro mogły istnieć takie stworzenia, czemu Bóg miałby się wahać, czy je stwarzać? Jeśli mógł podzielić się swoim dobrem również i z takimi stworzeniami, z pewnością to zrobił. Bóg nie waha się w czynieniu dobra, dlatego w świecie duchowym – tak twierdzi św. Tomasz – wszystko, co tylko może istnieć, istnieje.

Rozmawiała
Beata Jajkowska



Wysin. Historia rodu Bałachowskich

Od muszkietierów do rolników



Dziadek pana Jerzego Paweł z małżonką Salomeą i dziećmi Ignacym, Brunonem, Agnieszką i Gertrudą.

Geneza rodu Bałachowskich w Wysinie sięga czasów panowania króla Władysława IV, który chcąc rozprawić się ostatecznie ze Szwedami, zmodernizował armię polską, zasilając ją kilkoma pułkami muszkietierów, których dostarczył mu cesarz niemiecki. Szwedzi dowiedziawszy się o przygotowaniach króla polskiego, woleli zrezygnować z walki z unowocześnioną armią królewską, tym bardziej, że w 1662 r. zmarł ich waleczny król Gustaw Adolf. Wobec tej zmienionej, a nieprzewidywanej sytuacji, wojska pol-

skie, a wraz z nimi kosztowni muszkietrzy, leżeli beczynnie pod Wisłą Sztumską. Szlachta polska, na której barkach ciążyło utrzymanie muszkietierów, nalegała na króla aby pozbył się niepotrzebnych darmozjadów. Dlatego też Władysław IV sprzedał jeden pułk muszkietierów do Francji, a resztę zdysarmował. Ówczesni potentaci ziemscy chętnie ożywiają

opuszczone i zdewastowane gospodarstwa chłopskie, zasiedlając je muszkietierami.

Mieszkańcy
przerobili

Tak też się stało w Wysinie, gdzie pochodzący z 1773 roku Kontributionskathaster, wymienia nazwiska ówczesnych mieszkańców a wśród nich Myszkier, Otto, Anzelik, Dysarz, Lazar i Balach. Nie trudno się domyśleć, że osiedla od wieków ludność wysińska przekształciła językowo: muszkietier na Myszkier, zdysarmowany na Dysarz, niemiecki Hansel na Anzelik, a włoski ballac (tancerz) na Balach, Balach i w końcu Bałachowski. W ten sposób niemieccy muszkietrzy, pochodzący z Austrii, przyjęli rolę chłopów na ziemi wysińskiej i innych regionach sąsiadujących z Wysinem. To niezwykle uprawdopodobnione pochodzenie zamieszcili w swojej kronice rodzinnej, prowadzonej zresztą przez każdą gałąź rodu, Bałachowsy z Wysina. Antenatem tego



Józef Bałachowski (w środku) z synem Pawłem.



Maria Bałachowska, matka pana Jerzego.



Ignacy Bałachowski, ojciec pana Jerzego.

rodu jest Adam Bałachowski, pracowity rolnik, który w rodzinnej historii zapisał się jako zdobywca pięknej, czarnookiej Marianny.

Około 1818 roku Adam wybrał się na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej do Wysina, zgodnie z tradycją przekazaną mu przez przodków – opowiada Jerzy Bałachowski, potomek Adama. – Wtedy też postanowił odwiedzić swego stryja Marcina Bałacha. Szczęście chciało, że w niedzielę odpustową Bałachów odwiedziła również Marianna Świeżkowska z Wybudowania Wysińskiego.

Miłość wzięła górę

Niezwykle piękna, czarna i czarnowłosa Marynia zawróciła w głowie Adamowi, tym bardziej że posiadała 60 ha ziemi ornej. Ich ślub odbył się najprawdopodobniej jesienią 1819 roku. Adam, gospodarz wg własnej wiedzy i umiejętności, dorobił się. Świadczyć o tym może chociażby fakt, że stać go było na oddanie syna Pawła do sem-

narium duchownego, a drugiego – Piotra, na kształcenie pedagogiczne. Trzeci z potomków kazał ochrzcić imieniem Michał, najmłodszego natomiast z synów nazywał Janem Adamem. Jan Adam (pupilek matki, w związku na ogromne podobieństwo do niej, w jej pchnach przyszył dziedziczyć kochał się do szaleństwa w uroczej blondyneczce, Annie Gdaniec. Ojciec odpił mu 17 ha i wybudował chatę w samym Wysinie. Zślepiiony namiętną miłością Jan ruszył w drogę nieustraszoną. W siedemnastoletnim wieku w gospodarstwie wspólnie z siedemnastoletnią Joanną, małżonkowie kasali rękawy i rozwijali gospodarstwo.

– W opowieściach rodzinnych słychać przede wszystkim o ogromnej miłości, która przetrwała im pokonać wszystkie przeszkody – dodaje Jerzy Bałachowski z Wysina. – Nagła śmierć Jana Adama w 1863 r., zmąciła rodziną idylę. Pozostawił po sobie sześciu potomków.

Jerzy Bałachowski jest dumny z historii rodu.



**Historia miasta
Historia ludzi
Poznaj ją**

www.gdynia.naszemiasto.pl/gdyskie_rodziny



Lipcowy zjazd rodu Bałachowskich.

Gdańsk. Kto odkrył prawdziwe barwy zamku

Poszukiwanie krzyżackiej fortecy

Fragmenty muru obronnego i baszty przy ul. Wartkiej oraz Baszta Łabędź na Targu Rybnym są dzisiaj widocznymi pozostałościami po dużym, gotyckim zamku krzyżackim, który stał nad Motławą w drugiej połowie XIV wieku. Przetrwał tylko do roku 1454, kiedy to zbuntowani gdańszczanie wygnali z miasta rycerzy z czarnymi krzyżami na płaszczach, a ich warownię prawie całkowicie rozebrali. Gdańsk ponownie włączono do Polski.

Rycerze Zakonu Krzyżackiego opanowali podstępnie Gdańsk w 1308 roku, gdy wezwano ich na pomoc miastu obleganemu przez Brandeburczyków. Zapewne najpierw siedzibą jego komturii gdańskiej był zajęty przez nich drewniano – ziemny gród książąt pomorskich u ujścia Motławy do Wisły, a potem – zamek, złożony z Zamku Wysokiego i Podzamcza. Pozwalało to krzyżakom na kontrolowanie portu gdańskiego. Czerpali też korzyści m.in. z pobierania opłat celnych i portowych.

Wizerunek warowni

Nie wiemy dokładnie, jak wyglądał gdański zamek. Jedyny przedstawiający go wizerunek znajduje się na słynnym obrazie „Okręt kościoła” z Dworu Artusa w Gdańsku. Krzyżacka warownia jest na nim umieszczona w lewym, górnym rogu. Obraz, pochodzący z XV wieku, zaginął pod koniec ostatniej wojny. Do dziś przetrwała tylko jedna z ośmiu dewocyjnych desek podobrazia, na którym był namalowany W oparciu o ten

fragment dzieła i o czarno-białe reprodukcje fotograficzne sprzed 1945 roku, Krzysztof Izdebski, znany gdański artysta plastyk, stworzył cały obraz w kolorach. Dzięki temu zdołał on znowu, w postaci kopii, wielką halę dworu.

Izdebski zaznacza, że do rekonstrukcji barw malowidła wykorzystał specjalistyczne oprogramowanie komputerowe. Wykonanie jego precyzyjnej, komputerowej kopii umożliwiło także uzyskanie barwnego wizerunku zamku.

Obraz, plany i wykopaliska

Prof. Andrzej Zbiński, archeolog i badacz dziejów Gdańska jest przekonany, że na obrazie widnieje rzeczywistość zamek krzyżacki. Choć sam okręt żaglowy, stanowiący jego główny temat, mógł być przemalowywany w XVI wieku. Za autentycznością wizerunku zamku przemawia fakt, że zarówno w okresie, gdy namalowano obraz, jak i później, istniały jeszcze duże nie rozebrane fragmenty budowli. Potwierdzają to plany miasta z okresu od XVII do XIX stulecia. Ponadto warownia namalowana jest bardzo realistycznie. Przedstawia gotyckie budowle zamkowe i przystań portową komturii gdańskiej. W 1454 roku nie zburzono wszystkich umocnień zamkowych, a wykorzystano je, jako elementy fortyfikacji miejskich. Malarz miał więc możliwość ich oglądania.

Rosną szanse na zrekonstruowanie wyglądu gdańskiego zamku. Tym razem na podstawie efektów badań ar-

cheologicznych. Już w drugiej połowie lat 40. i w latach 50. ubiegłego stulecia odsłonięto drewniane konstrukcje wczesnośredniowiecznych umocnień grodu i przystani portowej. Na ich podwalinach krzyżacy zbudowali zamkowe obiekty.

Prof. Zbiński, który w latach 1960-1961 prowadził wykopaliska przy Baszcie Łabędź na Targu Rybnym, odsłonił jej wcześniejsze, kwadratowe fundamenty. Broniła ona, od strony miasta, podzamcze krzyżackiej warowni.

Na tropie zamkowych budowli

Przed pięciu laty badania między ulicami Rycką a Karpią, wznowiła ekipa Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. Przyniosły one odkrycie nieznanego fragmentu gotyckiego, ceglano-muru obronnego Zamku Wysokiego, o grubości 1,5 m, wspartego na kamiennych fundamentach.

W ostatnich latach, pogłębiając wykopy do 5 m, archeolodzy odsłoniли m. in. fragmenty kamienno-ceglanych fundamentów głównej budowli obronnej w Zamku Wysokim. Był nim donżon, czyli wysoka, murywana wieża o grubych murach stojąca w centrum zamku. Służyła ona za punkt obserwacyjny i ostatnie miejsce obrony. W rejonie fundamentów widać znajdowały się drewniane podwaliny grodu.

W ubiegłym roku na fundamentową część murów zamku natrafiono niespodziewanie także podczas budowy stanowiska postojowe-



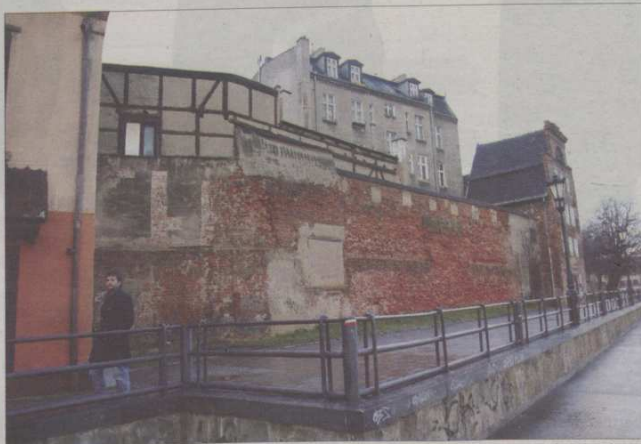
Fragment obrazu „Okręt kościoła”.

Rekonstrukcja barwna - Krzysztof Izdebski

Krzyżacy

Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego powstał w Jerozolimie, podczas wypraw krzyżowych, pod koniec XII stulecia. Początkowo był bractwem krzyżowców z Lubeki i Bremy, którzy prowadzili szpital dla rannych i chorych rycerzy oraz pielgrzymów niemieckich. W roku 1198 przekształcono je w zakon rycerski, mający walczyć z niewiernymi i opiekować się chorymi.

Jacek Sieński



Fragmenty muru obronnego i baszty przy ul. Wartkiej w Gdańsku są pozostałościami gotyckiego zamku krzyżackiego nad Motławą.

Fot. Grzegorz Melting



Kiedyś Krzyżacy rządili Gdańskiem...

Fot. Grzegorz Melting

Edyta Losińska

Taniec zadymionych kafejek

Esto es Tango - To jest Tango

Figura 1: Passo Basico

Pochodzi z przedmieść Buenos Aires w Argentynie. Narodził się w bocznych uliczkach i zadymionych kafejkach. Na początku potępiany, później wyniesiony na salony. Jest tańcem intymnym, tańcem bliskiego kontaktu. Partner i partnerka tańczą przytuleni do siebie, ich klatki piersiowe stykają się ze sobą. Oboje zapatrzeni w siebie. To taniec ekscytujący i zmysłowy, który jest świetną zabawą dla ludzi kochających życie. Nie wymaga większego wysiłku fizycznego, przez co jest atrakcyjny dla ludzi w każdym wieku. To tango argentyńskie.

Zapraszamy do nauki!

Kroki taneczne prezentują Magdalena Rogalska i Marcin Tumas, tańczący razem od 2003 r.

Zebrał
Jakub Gilewicz

Zdjęcia Tomasz Bołt

Pozycja wyjściowa; ważne! partnerka obejmuje dłonią szyję partnera.

Krok pierwszy – partner prawą nogą do tyłu, partnerka lewą nogą do przodu.

Krok drugi – partner lewą nogą do boku, partnerka prawą nogą do boku.

Krok trzeci – partner prawą nogą na skos do przodu (omijając nogi partnerki), partnerka lewą nogą do tyłu.



Krok czwarty – partner lewą nogą do przodu, partnerka prawą do tyłu.



Krok piąty – partner dostawia nogi, partnerka krzyżuje lewą nogę przed prawą (ciężar ciała na lewej nodze).



Krok szósty – partner z lekkim obrotem w lewo robi krok lewą nogą na ukos do przodu, partnerka krok prawą nogą w tył.



Krok siódmy – partner ugiętą prawą nogą do boku, partnerka lewą nogą do boku.
Krok ósmy – powrót do pozycji wyjściowej.

Bal przebierańców. Stuprocentowa zabawa bez procentów

Dodaje mi skrzydeł...

Wspólnota

Przymorski Bal Przebierańców zorganizowali ludzie z Domo-
wego Kościoła Ruchu Światło-
Życie. Jest to wspólnota sku-
piająca małżeństwa. W achide-
rzej gdańskich jest 112 kregów
rodzin (co stanowi liczbę ponad
1500 osób), do każdego kregu
należy od 4-7 małżeństw. Każdy
krag spotyka się w domu które-
goś z kolejnych małżeństw.
Oprócz tego małżeństwa pogłę-
biają formacje, w czasie waka-
cyjnych rekolekcji. W ciągu roku
mogą korzystać też z rekolekcji
tematycznych, które pogłębiają
duchowość małżeńską.
W każdy pierwszy poniedziałek
miesiąca w Gdyni w kościele
św. p.w. Rodziny odbywają się
msza święta i konferencja dla
 animatorów kregów.

Zabrzmiął marsz Wil-
helma Tella. Parzy za-
pełniając parkiet oto-
czony nakrytymi
stołami ustawionymi
w podkowie. Wbiegają tor-
redor i jego seniora, za ni-
mi wzięcia na przepustce z pi-
ratką. Bokiem przelatuje para
biedronek w czarne kropki,
mijając makową panienkę
w towarzystwie eleganckiego
motyla Emanuela. W kącie
wielkie "białe kły" szczyrzy
główny wampir, a przy stole
arabszy sejkowie dobijają
targu. Służba zdrowia także
nie zawiodła. Lekarze, pielę-
gniarki i położne przybyli na
jeden taki bal w roku - Przy-
morski Bal Przebierańców.

Od pawlacz do Egiptu

- Bawi się tutaj około stu
osób. Przyjechali z Kaszub,
Żuław i Trójmiasta. Lista
uczestników zapeliła się
w ciągu niespełna jednego
dnia - informują Gabriela
i Krzysztof Gilewicz, organi-
zatorzy imprezy. - Ci, którzy
znaleźli się na liście rezerwo-
wej z niecierpliwością wycze-
kiwali, czy nie zwolnią się
miejsce dla nich.

Szczęśliwe pary starannie
przygotowywały stroje nawet
z kilkumiesięcznym wyprzed-
zeniem. - Szaty arabskiego
sejki i beduinki dla żony ku-
piłem na wycieczce w Egipcie
- opowiada Waldemar
Chrzan, informatyk.

Pomysłowni na przebranie
szukano także w szafach i do-
mowych pawlaczach. Stąd też
jedna z par na bal wybrała się
w... koszulach nocnych! Strój
można było skompletować
pożyczając rzeczy od znajomych.

- Beret mam od teściów, róż-
ne pompony od dzieci, po
białe podkolanówki poszed-
łem do "szperania", a spódnice
w krótkę pożyczylem od
koleżanki - wylicza Andrzej
Walkowski, polski Szkot.



Wzięcia Jerzy Piotrowski nie dowierzał, że można się tak wygiąć.

Fot. R. Kwiatkiewicz

w rytm muzyki. Ktoś podaje
mu elektryczną gitarę (poży-
czoną od najstarszego syna).
Widzowie płaczą ze śmiechu.
Skandują: O! O! O!
- Ojcie! Nie wiedziałem, że
wszyscy myśleli, że to pokaz.
Wywołano mnie to wysze-
dłem i po prostu tańczyłem -
wyjaśnia już po balu Aleksan-
der Pieczonka, ojciec czwórki
dzieci.

Anna Sobczyk, przebrana
za rusałkę, z wiankiem pa-
proci na głowie, przez cały ty-
dzień pracowała po 12 godzin.
W dzień przed balem wróciła
z pracy o trzeciej nad ranem.

- Byłam niesamowicie
zmęczona, ale perspektywa
bału zadziałała na mnie lepiej
niż wypicie trzech kaw -
śmieje się Anna.

Chwilę później 40-metro-
wy rozkoleśnany wąż przeto-
czył się w rytm lambady przez
salę balową. Nagle na parkie-
cie zostali sami panowie.

- Zorba! - krzyknął Piotr
Borkowski rycerz herbu
"Gryf", na co dzień właściciel
restauracji. Poprowadził na-
uczyciela tańca - Tomasza
Chocianowskiego z Sopotu. Zdyszani
panowie ustąpili wkrótce
miejsca paniom. Podziw dla
kobiet rósł z minuty na minu-
tę. Najpierw zastąpiły partne-
rów w zorbie, później niczym
tancerki z paryskiej rewii od-
tańczyły kankana. Podziw
sięgnął zenitu, kiedy żona ry-
cerza, Beata, wykonała szpa-
gat.

Hej góral, ja ci góral, hej
spod samiukszy Tater -
gromko zabrzmiało po sali
związujucej krótki maraton
piosenek góralskich. Później
na parkiecie królowały salsa,
argentyński tango, samba
i nieco spokojniejsze rytmy.

- Po raz kolejny pokaza-
łmy, że nie trzeba alkoholu,
aby wspaniale bawić się -
podsumowują Zofia i Włady-
ław Adamski, pielęgniarzka
i lekarz internista.

Jakub Gilewicz



Nawet pani chirurg ze skalpelem mięknie przy 40-letnim
rockmanie - Olku Pieczonce.

Fot. Robert Kwiatkiewicz

nym konkurs przechodzenia
pod kolorową poprzeczką
w tańcu limbo. Startują za-
wodnicy wszystkich pokoleń.
Od przeszło, prawników, in-
żynierów, nauczycieli, po
sprawniejszych pracowników
fizycznych. Poprzeczka obni-
ża się. Strój nie ułatwia zadania
- suknie się płaczą, a pe-
ruki spadają na oczy. Ku wiel-
kiemu zaskoczeniu wygrywa
Teresa Kreft z Chwaszczyna
w stroju Szeherazady, przy-
przedzając m.in. nauczycieli
wł.

40-metrowa lambada

Pusty parkiet. Wszyscy
przy stołach. - Teraz specy-
alny taniec dedykowany Olkowi
- ogłasza DJ.

W długich włosach, z czar-
ną opaską na czole, w czarnej
kurtce nabijanej ćwiekami
i czarnych obcisłych
spodniach wchodzi na parkiet
czterdziestoletni rockman -
Olek. Jak przystało na praw-
dziwego fana ciężkiego ude-
rzenia zaczyna tańczyć ni-
czym gwiazda rockowa na
koncercie. Włosy wirują

Ostatnią deską ratunku
okazały się wypożyczalnie,
z których wyszli m.in. męż-
ny rycerz w srebrnej zbroi wraz
z damą serca w żółto-kremo-
wej sukni.

Szeherazada i limbo

Zasada tego konkursu jest
tylko jedna: brak zasad - ob-
jaśnia DJ Shade. - Każda para
ma pomiędzy sobą nadmu-
chany balon. Nie może go
stracić.

Szałeńcza gonitwa w rytm
muzyki. Huk przekuwanych

balonów. Krag zaciera się.
Zwycięską parą zostają dzieci
nocy - gwiazda i księżyc
w czarno-złoty strójach,
czyli Barbara i Wojciech
Szemryk.

Parę, którym nie poszcę-
ściło się przy balonach próbo-
wały swych sił w szybkim ma-
ratonie tańca. Najpierw odlo-
towały rock'n'roll, później disco
oraz ognista samba. Wszystko
bacznie obserwują sędziowie,
wydelegowani przez kolejne
stołki. Stały się oklaski
i okrzyki kibiców. Dla odważ-

REKLAMA

Hotel „Niedziadek”
na Kaszubach zatrudni:
- Kierownika sali
- Kelników
- Konserwatora
Wymagane doświadczenie.
Zapewniamy zakwaterowanie
i stołą pracę.
Władysław Kiszewski,
tel. (058) 686-13-13, fax 686-13-33

Konsulat Hiszpanii w Gdańsku
zatrudni
**ASYSTENTKĘ -
SEKRETARKE**
Od Kandydatki wymagana jest:
- biegła znajomość j. hiszpańskiego,
- biegła znajomość j. angielskiego
potwierdzona certyfikatem,
- wykształcenie wyższe,
- odpowiedzialność i samokontrola,
- samochód,
- doświadczenie w obsłudze
urzędów biurowych i MS Office.
C.v. wraz ze zdjęciem prosimy
składać do 17.01.2005 r. na adres:
Konsulat Hiszpanii
80-255 Gdańsk, ul. Podlesna 27

AUTO MOTO AUTOGAZ „Poma” Wulkanizacja, 554-40-40, 0505-051-061	DOM INNE ADAPTACJE, remonty, ce- kolowanie, podłogi, 302-32-81 BLACHARSKO - dekarstwo, remonty, 320-28-70, 0502-324-293 CYKLIARSKIE, (0-58) 622-57-08 DERATYZACJA, GHP, HACCP, 0601-62-11-57 GARDEROBY - kuchnie, szafy, zabudowy, 0-603-704-704	ZDROWIE I URODA GINEKOLOG 0501-536-770 dyskretnie! ROZNE ALKOHOLIZM, esperal, te- rapia, 0602-773-762 CHIRURG Esperal profesjonalnie, dyskretnie 302-52-29 NAPRAWA Telewi- zorów 520-92-00, 303-08-50, 554-10-26 Regeneracja Kineso- pów Bezpłatny Dojazd	USLUGI INNE DETEKTYW, licencja, fachowość, dyskrecja, 0-601-692-992 Gdynia Dworzec Główny PKP 628-54-23 KURSRY masażu I, II stopnia, klasyczny, sportowy, odchudzają- cy, relaksacyjny, 6 2 3 - 2 6 5 7, (0-58) 621-10-73 KREDYTY gotówkowe, hi- poteczne, samochodowe, (0-58) 305-12-28 KREDYTY gotów- kowe, hipoteczne, kon- solidacyjne, samocho- dowe. Minimum formal- ności, decyzja 2 godzi- ny, bez zgody współmał- żonka, bez poręczywców. Gdynia 620-06-71, 620- 11-04, Gdańsk 524-31- 37, 524-31-38	KREDYTY Trudne 0500-648-128 KURS masażu I, II stopnia, klasyczny, sportowy, odchudzają- cy, relaksacyjny, 6 2 3 - 2 6 5 7, (0-58) 621-10-73 WROZBY , Tarot, 0 5 8 / 5 5 0 - 1 3 - 2 5, 0693-450-322
AUTOTRANSPOZ przewoźnicy, Taniol, (0-58) 346-61-87, 0-501-449-570	KWALISTWO ogrodzenia bramy, 0-501-095-420 MALARSKIE , najtaniej, so- lidnie 662-20-62 PANELE układanie, 0-501-095-420	CHIRURG Esperal profesjonalnie, dyskretnie 302-52-29 Gdynia, Starowiejska 45, Centrum Stomatolo- giczne, 661-88-08, czynne codziennie - również w sobotę. Umowa z NFZ	GINEKOLOG 0504-823-164 Bezzabiegowol! POTENCJA 0600/759-553 BIURO Rachunkowo - Eko- nomiczne, 322-81-86, 0 6 0 0 - 8 0 3 - 6 2 1, 0604-195-123	BAL Karłowaty, Ho- tel, Dal, (0-58) 556-38-44 KREDYTY gotówkowe, hi- poteczne, samochodowe, (0-58) 305-12-28 KREDYTY gotów- kowe, hipoteczne, kon- solidacyjne, samocho- dowe. Minimum formal- ności, decyzja 2 godzi- ny, bez zgody współmał- żonka, bez poręczywców. Gdynia 620-06-71, 620- 11-04, Gdańsk 524-31- 37, 524-31-38

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
RÓŻYCA	DZIURA W MURZE	OKAZJA	ZONA RADZY	CUNO, SZWAJCAR- SKI MALARZ I GRAFIK	DUŻE, STOJĄCE LUSTRO	LECI NIM DYM	8 SZEŃ DOŁOŻYŁ STÓWKĘ	COŚ NA ZAB. PRZY WÓ- DECZCE	PRZED- STAWIŁ SIĘ FIRMIE W TERENIE	DZIEŃ TYGODNIA	CZĘŚĆ ZŁOŁADKA PRZEŻYWA- CZY	SZARÓWKĄ
14	15	16	1	17	18	2	19	3	4	5	6	7
CIERPIĄCY NA KATALEPSJĘ	15 ZWALCZA- NIE TRUDNOŚCI PRZYZYCIE	16 ROBOTA DŁA SZEWCA		17 LEGENDA	18 KŁÓTNICA, JĘDZA	2	19 MIASTO W ŚRODKU WŁOSZCZ	3	4	5	6	7
20	21	8	9	10			11	12		13		14
MAURICIO, KOMP- ZYTOR AR- GENTYŃSKI	21 ŻYWIŁ W GÓRACH	8		9	10		11	12		13		14
22	15						6					
22 Z NIEJ CHŁEB	15						6					
22	23	16										
22 SSAK MORSKI	23 WIEŻKA ODPUSZCZA	16										
24	18						19					
24 SLIWODAK- TYŁ	18						19					
25	26	20				21						
25 DROBNA RYBA SŁO- KOWODNA	26 PORASTA BRZEGI WÓD	20				21						
27	22		23		24		25					
27 CENIONY KAMIEŃ ODBOJNY	22		23		24		25					
28		26			27							
28 PRACOWNIK KASYNA		26			27							
29		28										
29 ŚWIECENIA BISKUPIE		28										
30	29											
30 DAWNA MONETA HISPAN- SKA	29											
31	30					31						
31 PAPIEROWA LUB PŁOCENNA OSŁONA MAŁEJ LAMPKI	30					31						



Dla taty

Dziś w naszej
krzyżówce gości
rodzina Smolińskich
ze Słupska - Krzysztof,
Edyta
i najmłodsza Zuzia.

Fot. AP/SPAS



Dla mamy

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
NAPISAKA PRZEMIN- IŁO Z WIA- TREM	PATRYZ TRZĘSZO NA ŚWIAT	LEŚNY KREWNY SWINI	DENUN- CIACJA	STANEK, PIOSENKAR- KA SPRZED LAT	SIĘC TA- NICH SKLE- POW SPO- ŻYWCZYCH	ANITA NAWIE- DZONA POSLAN- KA SŁO	SĄCZEK	DAWNE MIASTO NAD NIEKĄ W ŁÓDZKIM	LOKAL Z EKRA- NEM	TALON
12	13	14	1	2	15	16	17	18	19	20
PET	13 MIEJSCE SKŁADANIA OFIARY	14 STOLICA KENII	1	2	15 PRZYDWO- ROWY HOTEL KO- LEJARSKI	16 ZYŁKA	17	18	19	20
19	20	6								
19 GOŁ MA- TWOCH ORGA- NIZMÓW RY- NACZY I NIE- TEM RZĘKI	20 CZARNĄ WODĄ	6								
21	13									
21 SZCZEGÓŁ	13									
22	15									
22 CYRKOWY JEZDZIEC KONNY	15									
23	16									
23 PONOC PRZYSMAK BOCIANA	16									
24		18			19	20				
24 POLA AKTORKA POLSKA		18			19	20				
25	22				23	24				
25 BYWA W OKNIE KASY	22				23	24				
26	27			25						
26 KORSARZ	27 POJEMNIK NA PALIWO			25						
28	26				27					
28 OBZARTUCH	26				27					
29	28									
29 ELEMENT CWCZEN GIMNA- STYCZNYCH	28									
30	29				30					
30 OZDOBNA BYLINA RODZEM Z AFRYKI	29				30					



Dla dzieci

1	2	3	4	5
SMAROWIDŁO Z OWOCÓW	SPOINA	MOROWA ZARAZA	TATA TWEGO TATY	OSOBNIK TYMCZASO- WO ZATRA- TANY
6	7	1	2	8
6 MIERZY CZAS	7 DUCHOWNY W MECZCIE	1	2	8 ZBIÓR MAP
10	3			5
10 POPULARNA RYBA BAŁTYCKA	3			5
11	6			
11 KRÓJ REKAWA	6			
12	7			
12 INTERES DO ZACIĄWIENIA	7			
13	8	9		
13 CZĘŚĆ WYŚCIGU KOLARSKIEGO	8	9		
14	10		11	12
14 SZACHY	10		11	12
15	13			
15 KOGUT	13			
16			14	
16 ZABYTEK NAD GDANSKĄ MOTŁAWĄ			14	
17	15			
17 OWOC LUB KOLOR	15			
16				
16				
17				
17				

Rozwiązanie krzyżówki z 9 stycznia

200 złotych otrzymuje pan Ireneusz Dampc z Gdyni. Hasło brzmi: „Jakie powitanie takie i podziękowanie”.

Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - za miejscowym wysłamy pocztą.

Litery z zaznaczonych kretek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 21 stycznia 2005 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

Chętnie sфотографujemy Twoją rodzinę. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 058 30 03 355.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34		

(imię i nazwisko)

(adres)

Dariusz Komisarczuk. Rugbista wciąż niespełniony

Z Arką do Europy

W środowisku rugbistów wszyscy znają „Komisarza”, choć on sam trochę do niego nie pasuje. Skromny, zdyscyplinowany i zawsze dostępny pod numerem swojego telefonu komórkowego. Taki jest Dariusz Komisarczuk, zawodnik i trener mistrzów Polski z Arki Gdynia.

- Czy spodziewałeś się wyboru na najlepszego sportowca Gdyni roku 2004 - zapytaliśmy zaraz po złożeniu mu z tej okazji gratulacji.

- Jak mógłbym się spodziewać takiego wyróżnienia w mieście, w którym od lat wszystkie nagrody zbierają koszykarki Lotosu i do tego jeszcze w roku olimpijskim. Kiedy powiedział mi o tym dyrektor naszego klubu, pomyślałem, że żartuję. W rugby gram od prawie 18 lat i nigdy wcześniej nie otrzymałem żadnej nagrody.

- Nie myślisz o zakończeniu sportowej kariery?

- Mam 32 lata i kiedy patrzę na formę 40-letniego Janusza Urbanowicza z Lechii, to myślę, że będę grać tak długo, jak tylko pozwoli mi na to zdrowie.

- Dlaczego nigdy nie spróbowałeś swoich sił za granicą?

Najlepszy sportowiec Gdyni
- Dariusz Komisarczuk.

Fot. Sławomir Pruszek

- Nie miałem propozycji. W zagranicznych klubach mieli wystarczająco dużo zawodników do ataku.

Potrzebowali ludzi do myślenia. Teraz Polakom jest łatwiej, ale ja na karierę zagraniczną jestem już za stary.

- Od pewnego czasu udaje się łączyć obowiązki zawodnika i trenera, choć przed tą drugą funkcją długo się broniłem?

- Nie mam odpowiednich kwalifikacji i nie czuję się dobrze w roli trenera. Zostałem nim trochę z przypadku i mam szczęście, że prowadzi Arkę razem z Maciejem Stachurą, który ma papiery i wyszukuje w internecie wszystkie szkoleniowe nowinki ze świata. Potrafię dobrze przeprowadzić trening, ale w sprawach ustalenia takty-

ki i strategii nie czuję się zbyt mocno.

- Czy odchodząc przed ośmiu laty z Ogniwa spodziewałeś się, że z Arką odniesiesz takie sukcesy?

- Najpierw byłem z Sopotu wypożyczony na pół roku. Gdy odchodziłem, słyszałem, że w rugby w Gdyni nic nie wyjdzie i wróć po trzech miesiącach. Zawziałem się i powiedziałem sobie, że jeszcze pokażę tym wszystkim niedowiarkom, na co mnie stać. Oczywiście dopisało mi szczęście, że trafiłem na życzliwych ludzi i sponsorów. Dziś mamy powody do satysfakcji. Zdobyliśmy mistrzostwo Polski, a w Arce w różnych kategoriach wiekowych w rugby gra ponad trzystu zawodników. Im wszystkim chciałbym zadedykować moje wyróżnienie, gdyż mam świadomość, że tak jak na boisku, sam nie bym nie osiągnął.

- Czujesz się rugbistą spełnionym?

- Absolutnie nie. Teraz marzy mi się udział Arki w europejskich pucharach. Są takie rozgrywki Heineken Cup. Sondowaliśmy nawet możliwość zgłoszenia się. Wymagania nie przekraczają naszych możliwości, ale jeszcze nie jesteśmy gotowi. Potrzebujemy podgrzewanej płyty boiska i sponsora, który sfinansowałby nam udział w nich. Będziemy nad tym pracować i mam nadzieję, że za dwa lata wystartujemy w europejskim pucharze.

- Życzę powodzenia.
Adam Suska

GALERIA PIŁKARZY LECHII

W każdym niedzielny wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” przedstawiamy piłkarzy. Na początek futbolistów w białozielonych kostiumach, czyli graczy Lechii Gdańsk. Później przyjdzie kolej na zawodników drugoligowej Arki Gdynia.

Maciej Kalkowski

— Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką nożną?

— To było 21 lat temu. Miałem wówczas dziewięć lat. Na pierwszy trening do Lechii przywiózł mnie wujek. Ćwiczyłem wówczas u trenera Józefa Rogackiego. Pamiętam, że trenowaliśmy na asfaltowym boisku, a teraz w tym miejscu są korty tenisowe. Pierwszy mecz zagrałem przeciwko Polonii, a byłem w zespole z chłopakami starszymi o dwa lata.

— Co chciałbyś osiągnąć z Lechią?

— Wszyscy postawiliśmy sobie cel, żeby powalczyć o awans do drugiej ligi. Po to trenujemy, żeby to osiągnąć. Jak się uda, to będzie wspaniale.

— Jakie masz marzenia?

— Przede wszystkim, żeby cała rodzinka była zdrowa, reszta jest na drugim planie. To jest najważniejsze, a wtedy inne sprawy też się ułożą.

Paweł Stankiewicz



Fot. Adam Warkwa

Metryczka

- ur. 18 lipca 1974 r.
- wzrost/waga: 175/70
- pozycja na boisku: pomocnik
- stan cywilny: żonaty (żona Katarzyna), córka Klaudia (5 lat)
- przebieg kariery: Lechia Gdańsk, GKS Belchatów, Arka Gdynia, Unia Tczew, Stomil Olsztyn, Arka, Lechia
- zainteresowania: film, sport
- zawód: mechanik maszyn budowlanych
- samochód: opel astra
- ulubione danie: spaghetti
- ulubiony napój: piwo

Janusz Bułyk. Strzelający złotnik

Rewanż w Pekinie

Na paraolimpiadzie w Atenach zajął 16 miejsce w łucznictwie. Janusz Bułyk, wielokrotny mistrz Polski podczas uroczystości wręczenia nagród dla najlepszych sportowców Gdyni sprawiał wrażenie kompletnie zaskoczonego.

- Zupełnie nie spodziewałem się takiego wyróżnienia. Otrzymałem zaproszenie, ale nie myślałem, że otrzymam nagrodę prezydenta Gdyni. Nigdy wcześniej nie spotkała mnie taka przyjemność - powiedział.

- Od jak dawna uprawia pan łucznictwo?

- Zaczęło się w 2000 roku. Wcześniej bawiłem się w dźwiganie ciężarów. Byłem w klubie Plexiform Sopot. Któregoś dnia prezes kupił dwa łuki. Spróbowałem. Spodobało mi się i zacząłem trenować. Na ciężary byłem już za stary.

- Ile czasu w tygodniu poświęca pan na trening?

- Przed paraolimpiadą trenowałem codziennie. Teraz rzadziej, mniej więcej trzy razy w tygodniu po dwie godziny.

- Czy jest pan osobą aktywną zawodowo?

- Już nie. Pracowałem w zakładzie jubilerskim, ale straciłem posadę, gdyż firma nie przynosiła zysków i właściciel musiał zakończyć działalność. Od kilku lat utrzymuję się z renty.

- Start na paraolimpiadzie w Atenach nie wyszedł panu najlepiej?

- Zająłem miejsce w środku stawki, a więc mniej więcej takie, jak na mistrzostwach Europy i świata. W Atenach trafiłem na bardzo dobrego Chińczyka, któ-

ry wyeliminował mnie z dalszych walk. Powiedziałem mu, że zrewanżuję się za cztery lata w Pekinie.

- A jakie cele stawia pan sobie w tym roku?

- Będę trenował i podnosić swoje kwalifikacje. To droga dyscyplina, która po paraolimpiadzie przechodzi kryzys finansowy. Z pracy zrezygnował trener kadry i na razie nie ma na jego miejscu następcy. Ta sytuacja nie sprzyja moim planom, ale liczę, że związek znajdzie z niej jakieś wyjście.

- Życzę więc sukcesów.
Adam Suska



Janusz Bułyk nie spodziewał się, że otrzyma nagrodę prezydenta Gdyni.

Fot. Sławomir Pruszek

REDAKCJA

80-854 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Fax 3003 3003
Korespondenci: 80-854 Gdańsk tel. 3003 419
Redaktor naczelny: Włodzisław Górecki, 3003 300
Zastępca redaktora: Marcin Górecki, 3003 304
Zygmunt Kozłowski, 3003 305
Maciej Wójcik, 3003 306
Marek Szumowski, 885 47 20
Tomasz Kubiś, 3003 302
Lukasz Wójcik, 3003 318

DZIAŁY

Ignacjusz z Czekielkami tel. 3003 340
e-mail: ignacjusz@poczta.gda.pl
region
Gdańsk, Sopot
Gdynia
ekonomia
sport

infolinia 0800 1500 39

kultura
dodać
magazyny
leisure
promocja (patronaty)
Klub Kuratorki
tel. 3003 359
tel. 3003 358
tel. 3003 357
tel. 3003 356
tel. 3003 355
tel. 3003 354
tel. 3003 353
tel. 3003 352
tel. 3003 351
tel. 3003 350
tel. 3003 349
tel. 3003 348
tel. 3003 347
tel. 3003 346
tel. 3003 345
tel. 3003 344
tel. 3003 343
tel. 3003 342
tel. 3003 341
tel. 3003 340
tel. 3003 339
tel. 3003 338
tel. 3003 337
tel. 3003 336
tel. 3003 335
tel. 3003 334
tel. 3003 333
tel. 3003 332
tel. 3003 331
tel. 3003 330
tel. 3003 329
tel. 3003 328
tel. 3003 327
tel. 3003 326
tel. 3003 325
tel. 3003 324
tel. 3003 323
tel. 3003 322
tel. 3003 321
tel. 3003 320
tel. 3003 319
tel. 3003 318
tel. 3003 317
tel. 3003 316
tel. 3003 315
tel. 3003 314
tel. 3003 313
tel. 3003 312
tel. 3003 311
tel. 3003 310
tel. 3003 309
tel. 3003 308
tel. 3003 307
tel. 3003 306
tel. 3003 305
tel. 3003 304
tel. 3003 303
tel. 3003 302
tel. 3003 301
tel. 3003 300
tel. 3003 299
tel. 3003 298
tel. 3003 297
tel. 3003 296
tel. 3003 295
tel. 3003 294
tel. 3003 293
tel. 3003 292
tel. 3003 291
tel. 3003 290
tel. 3003 289
tel. 3003 288
tel. 3003 287
tel. 3003 286
tel. 3003 285
tel. 3003 284
tel. 3003 283
tel. 3003 282
tel. 3003 281
tel. 3003 280
tel. 3003 279
tel. 3003 278
tel. 3003 277
tel. 3003 276
tel. 3003 275
tel. 3003 274
tel. 3003 273
tel. 3003 272
tel. 3003 271
tel. 3003 270
tel. 3003 269
tel. 3003 268
tel. 3003 267
tel. 3003 266
tel. 3003 265
tel. 3003 264
tel. 3003 263
tel. 3003 262
tel. 3003 261
tel. 3003 260
tel. 3003 259
tel. 3003 258
tel. 3003 257
tel. 3003 256
tel. 3003 255
tel. 3003 254
tel. 3003 253
tel. 3003 252
tel. 3003 251
tel. 3003 250
tel. 3003 249
tel. 3003 248
tel. 3003 247
tel. 3003 246
tel. 3003 245
tel. 3003 244
tel. 3003 243
tel. 3003 242
tel. 3003 241
tel. 3003 240
tel. 3003 239
tel. 3003 238
tel. 3003 237
tel. 3003 236
tel. 3003 235
tel. 3003 234
tel. 3003 233
tel. 3003 232
tel. 3003 231
tel. 3003 230
tel. 3003 229
tel. 3003 228
tel. 3003 227
tel. 3003 226
tel. 3003 225
tel. 3003 224
tel. 3003 223
tel. 3003 222
tel. 3003 221
tel. 3003 220
tel. 3003 219
tel. 3003 218
tel. 3003 217
tel. 3003 216
tel. 3003 215
tel. 3003 214
tel. 3003 213
tel. 3003 212
tel. 3003 211
tel. 3003 210
tel. 3003 209
tel. 3003 208
tel. 3003 207
tel. 3003 206
tel. 3003 205
tel. 3003 204
tel. 3003 203
tel. 3003 202
tel. 3003 201
tel. 3003 200
tel. 3003 199
tel. 3003 198
tel. 3003 197
tel. 3003 196
tel. 3003 195
tel. 3003 194
tel. 3003 193
tel. 3003 192
tel. 3003 191
tel. 3003 190
tel. 3003 189
tel. 3003 188
tel. 3003 187
tel. 3003 186
tel. 3003 185
tel. 3003 184
tel. 3003 183
tel. 3003 182
tel. 3003 181
tel. 3003 180
tel. 3003 179
tel. 3003 178
tel. 3003 177
tel. 3003 176
tel. 3003 175
tel. 3003 174
tel. 3003 173
tel. 3003 172
tel. 3003 171
tel. 3003 170
tel. 3003 169
tel. 3003 168
tel. 3003 167
tel. 3003 166
tel. 3003 165
tel. 3003 164
tel. 3003 163
tel. 3003 162
tel. 3003 161
tel. 3003 160
tel. 3003 159
tel. 3003 158
tel. 3003 157
tel. 3003 156
tel. 3003 155
tel. 3003 154
tel. 3003 153
tel. 3003 152
tel. 3003 151
tel. 3003 150
tel. 3003 149
tel. 3003 148
tel. 3003 147
tel. 3003 146
tel. 3003 145
tel. 3003 144
tel. 3003 143
tel. 3003 142
tel. 3003 141
tel. 3003 140
tel. 3003 139
tel. 3003 138
tel. 3003 137
tel. 3003 136
tel. 3003 135
tel. 3003 134
tel. 3003 133
tel. 3003 132
tel. 3003 131
tel. 3003 130
tel. 3003 129
tel. 3003 128
tel. 3003 127
tel. 3003 126
tel. 3003 125
tel. 3003 124
tel. 3003 123
tel. 3003 122
tel. 3003 121
tel. 3003 120
tel. 3003 119
tel. 3003 118
tel. 3003 117
tel. 3003 116
tel. 3003 115
tel. 3003 114
tel. 3003 113
tel. 3003 112
tel. 3003 111
tel. 3003 110
tel. 3003 109
tel. 3003 108
tel. 3003 107
tel. 3003 106
tel. 3003 105
tel. 3003 104
tel. 3003 103
tel. 3003 102
tel. 3003 101
tel. 3003 100
tel. 3003 99
tel. 3003 98
tel. 3003 97
tel. 3003 96
tel. 3003 95
tel. 3003 94
tel. 3003 93
tel. 3003 92
tel. 3003 91
tel. 3003 90
tel. 3003 89
tel. 3003 88
tel. 3003 87
tel. 3003 86
tel. 3003 85
tel. 3003 84
tel. 3003 83
tel. 3003 82
tel. 3003 81
tel. 3003 80
tel. 3003 79
tel. 3003 78
tel. 3003 77
tel. 3003 76
tel. 3003 75
tel. 3003 74
tel. 3003 73
tel. 3003 72
tel. 3003 71
tel. 3003 70
tel. 3003 69
tel. 3003 68
tel. 3003 67
tel. 3003 66
tel. 3003 65
tel. 3003 64
tel. 3003 63
tel. 3003 62
tel. 3003 61
tel. 3003 60
tel. 3003 59
tel. 3003 58
tel. 3003 57
tel. 3003 56
tel. 3003 55
tel. 3003 54
tel. 3003 53
tel. 3003 52
tel. 3003 51
tel. 3003 50
tel. 3003 49
tel. 3003 48
tel. 3003 47
tel. 3003 46
tel. 3003 45
tel. 3003 44
tel. 3003 43
tel. 3003 42
tel. 3003 41
tel. 3003 40
tel. 3003 39
tel. 3003 38
tel. 3003 37
tel. 3003 36
tel. 3003 35
tel. 3003 34
tel. 3003 33
tel. 3003 32
tel. 3003 31
tel. 3003 30
tel. 3003 29
tel. 3003 28
tel. 3003 27
tel. 3003 26
tel. 3003 25
tel. 3003 24
tel. 3003 23
tel. 3003 22
tel. 3003 21
tel. 3003 20
tel. 3003 19
tel. 3003 18
tel. 3003 17
tel. 3003 16
tel. 3003 15
tel. 3003 14
tel. 3003 13
tel. 3003 12
tel. 3003 11
tel. 3003 10
tel. 3003 9
tel. 3003 8
tel. 3003 7
tel. 3003 6
tel. 3003 5
tel. 3003 4
tel. 3003 3
tel. 3003 2
tel. 3003 1

PRENUMERATA

z bezpłatną
dostawą
do domu - rano!

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (58) 300 32 74, fax 300 32 45, tel. 300 32 16, fax 300 32 13
Gdynia, ul. Włocławskiego 14/42 (budynek)
tel. (58) 440 45 01, 440 45 02, 440 45 03, 440 45 04, 440 45 05, 440 45 06
tel. (58) 440 45 07, 440 45 08, 440 45 09, 440 45 10, 440 45 11, 440 45 12
tel. (58) 440 45 13, 440 45 14, 440 45 15, 440 45 16, 440 45 17, 440 45 18
tel. (58) 440 45 19, 440 45 20, 440 45 21, 440 45 22, 440 45 23, 440 45 24
tel. (58) 440 45 25, 440 45 26, 440 45 27, 440 45 28, 440 45 29, 440 45 30
tel. (58) 440 45 31, 440 45 32, 440 45 33, 440 45 34, 440 45 35, 440 45 36
tel. (58) 440 45 37, 440 45 38, 440 45 39, 440 45 40, 440 45 41, 440 45 42
tel. (58) 440 45 43, 440 45 44, 440 45 45, 440 45 46, 440 45 47, 440 45 48
tel. (58) 440 45 49, 440 45 50, 440 45 51, 440 45 52, 440 45 53, 440 45 54
tel. (58) 440 45 55, 440 45 56, 440 45 57, 440 45 58, 440 45 59, 440 45 60
tel. (58) 440 45 61, 440 45 62, 440 45 63, 440 45 64, 440 45 65, 440 45 66
tel. (58) 440 45 67, 440 45 68, 440 45 69, 440 45 70, 440 45 71, 440 45 72
tel. (58) 440 45 73, 440 45 74, 440 45 75, 440 45 76, 440 45 77, 440 45 78
tel. (58) 440 45 79, 440 45 80, 440 45 81, 440 45 82, 440 45 83, 440 45 84
tel. (58) 440 45 85, 440 45 86, 440 45 87, 440 45 88, 440 45 89, 440 45 90
tel. (58) 440 45 91, 440 45 92, 440 45 93, 440 45 94, 440 45 95, 440 45 96
tel. (58) 440 45 97, 440 45 98, 440 45 99, 440 45 100, 440 45 101
tel. (58) 440 45 102, 440 45 103, 440 45 104, 440 45 105, 440 45 106
tel. (58) 440 45 107, 440 45 108, 440 45 109, 440 45 110, 440 45 111
tel. (58) 440 45 112, 440 45 113, 440 45 114, 440 45 115, 440 45 116
tel. (58) 440 45 117, 440 45 118, 440 45 119, 440 45 120, 440 45 121
tel. (58) 440 45 122, 440 45 123, 440 45 124, 440 45 125, 440 45 126
tel. (58) 440 45 127, 440 45 128, 440 45 129, 440 45 130, 440 45 131
tel. (58) 440 45 132, 440 45 133, 440 45 134, 440 45 135, 440 45 136
tel. (58) 440 45 137, 440 45 138, 440 45 139, 440 45 140, 440 45 141
tel. (58) 440 45 142, 440 45 143, 440 45 144, 440 45 145, 440 45 146
tel. (58) 440 45 147, 440 45 148, 440 45 149, 440 45 150, 440 45 151
tel. (58) 440 45 152, 440 45 153, 440 45 154, 440 45 155, 440 45 156
tel. (58) 440 45 157, 440 45 158, 440 45 159, 440 45 160, 440 45 161
tel. (58) 440 45 162, 440 45 163, 440 45 164, 440 45 165, 440 45 166
tel. (58) 440 45 167, 440 45 168, 440 45 169, 440 45 170, 440 45 171
tel. (58) 440 45 172, 440 45 173, 440 45 174, 440 45 175, 440 45 176
tel. (58) 440 45 177, 440 45 178, 440 45 179, 440 45 180, 440 45 181
tel. (58) 440 45 182, 440 45 183, 440 45 184, 440 45 185, 440 45 186
tel. (58) 440 45 187, 440 45 188, 440 45 189, 440 45 190, 440 45 191
tel. (58) 440 45 192, 440 45 193, 440 45 194, 440 45 195, 440 45 196
tel. (58) 440 45 197, 440 45 198, 440 45 199, 440 45 200, 440 45 201
tel. (58) 440 45 202, 440 45 203, 440 45 204, 440 45 205, 440 45 206
tel. (58) 440 45 207, 440 45 208, 440 45 209, 440 45 210, 440 45 211
tel. (58) 440 45 212, 440 45 213, 440 45 214, 440 45 215, 440 45 216
tel. (58) 440 45 217, 440 45 218, 440 45 219, 440 45 220, 440 45 221
tel. (58) 440 45 222, 440 45 223, 440 45 224, 440 45 225, 440 45 226
tel. (58) 440 45 227, 440 45 228, 440 45 229, 440 45 230, 440 45 231
tel. (58) 440 45 232, 440 45 233, 440 45 234, 440 45 235, 440 45 236
tel. (58) 440 45 237, 440 45 238

**PROKOM SOFTWARE SA I PREZYDENT MIASTA SOPOTU
ZAPRASZAJĄ NA:**

FERIE POD KOSZEM

17 - 30 stycznia 2005



**II Ogólnopolski Turniej
Zespołów Cheerleaders
Prokom Cheerleaders Cup**



**30 stycznia 2005 r.
od godziny 16:00
Hala 100-lecia w Sopocie**

SILVER SCREEN
CINEMA

TIMEX



PROKOM
SOFTWARE SA



JANSPOIT
Life Support System

oriflame
naturalne szwedzkie kosmetyki



Dumle

ESKA NORD
96.4 106.7 FM



GEMINI



gazeta
Sopot



PZU SA